

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR. 168 (1780)

GDANSK, WTOREK 15 LIPCA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Twoje wskazania są dla nas drogowskazem w naszej pracy i nauce dla ojczyzny i pokoju

Młodzież pisze do Towarzysza Bieruta o swych sukcesach w kampanii przedzłotowej

WARSZAWA PAP. Z okazji zbliżającego się wielkiego święta lipcowego młodzież nasza pisze listy do swego ukochanego nauczyciela i najlepszego przyjaciela — Prezydenta Bolesława Bieruta. Wyraża ona w tych listach swe przywiązanie do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, miłość do ojczyzny, przyjaźń dla wszystkich ludzi walczących o pokój.

Młodzież donosi o swych osiągnięciach w nauce i pracy i zapewnia, że dobre wyniki uzyskane w pracach przygotowawczych do Złotu utrwalą i pomnożą, by wyrosnąć na świadomych budowniczych socjalizmu.

„Ukochany Nasz Prezydencie! Twoje wskazania, kierowane do młodzieży, były dla nas drogowskazem w walce o lepsze wyniki w nauce, bo zrozumieliśmy, że w ten sposób łączymy się do frontu na rodowego walki o pokój i Plan 6-letni — pisze młodzież Technikum Ekonomicznego w Warszawie.

Z dumą donosimy Ci, że na wielkim Zlocie Młodych Przewodników Budowniczych Polski Ludowej i my też będziemy reprezentowani przez najlepszych z nas. I aczkolwiek tylko im przypada zaszczyt być na tej wspaniałej manifestacji, to jednak w tym dniu nasze myśli będą razem z nimi, bo razem jesteśmy miłośnikami bierutowąską.

„Pragniemy przesłać Ci najserdeczniejsze pozdrowienia płynące z głębi naszych serc przepelnionych wielką miłością i czcią dla Ciebie, kochany Prezydencie, i dla wszystkich, którzy wywalczyli nam nową i sprawiedliwą Polskę, Polskę, w której możemy swobodnie się uczyć, wychowywać się na świadomych budowniczych naszej socjalistycznej ojczyzny — czytamy w liście harcerki i harcerzy z miasta i powiatu Nysa. — Donosimy Ci, że nasze osiągnięcia są duże. Walka o dobre wyniki nauczania przyniosła pomyślne osiągnięcia. Zbiórka złomu i makulatury, której dostarczyliśmy z naszego powiatu kilkadziesiąt ton, wykonywanie pomocy naukowych, pogłębianie naszej świadomości ideologicznej — to nasz wkład w wielką budowę fundamentów socjalizmu, wkład w realizację Planu 6-letniego”.

Powiat kościerski przygotowany do żniw W powiecie łębskim niektóre GOM-y pozostają w tyle

W spółdzielniach produkcyjnych, PGR, POM i GOM oraz w ogromnej większości gmin i gromad woj. gdańskiego zakończony już został w zasadzie remont maszyn żniwno-omiotowych. W akcji tej szczególnie wyróżnił się powiat kościerski, gdzie wszystkie żniwiarki, kosiarki i sноповязалки są gotowe do rozpoczęcia żniw.

W powiecie kartuskim opracowane już zostały i zatwierdzone przez prezydenta GRN plany pomocy sąsiedzkiej. Obecnie komisje rolne gminnych rad narodowych i komisja PRN w Kartuzach znajdują się w terenie i sprawdzają ostateczny stan przygotowań do kampanii żniwno-omiotowej w poszczególnych gminach.

W powiecie łębskim GOM w Łebieniu i Choczewie nie zostały dotychczas przygotowane wszystkich maszyn żniwnych. Szczególnie bez troski do tej sprawy podeszło kierownictwo GOM w Łebieniu, gdzie nie wyremontowano jeszcze kilkunastu kosiarek i żniwiarek.

Zawieranie umów z chłopami przez gminne ośrodki maszynowe w Choczewie i Łebieniu również przebiega bardzo opieszale. Braki te kierownictwa tych ośrodków maszynowych powinny jak najszybciej usunąć.

Dobrze natomiast w tym powiecie przygotował się do akcji żniw-

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. W dniu 14 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albańskiej Republiki Ludowej w Polsce pan Petro Papi złożył wizytę ministrowi handlu zagranicznego, wicepremierowi inż. Józefowi Gede.

dliej i szczęśliwej ojczyzny ludowej”.

Sluchacze Państwowego Technikum Kinotechnicznego w Krakowie opisują jak wzajemnie sobie pomagali, by osiągnąć najlepsze wyniki w nauce.

Dumni meldunek o wielkich osiągnięciach w pracy przesłali Prezydentowi młodzi robotnicy z zakładów „Rokita” w Brzegu nad Odrą. O swoim czynie złotowym piszą: „Pragniemy nim zadokumentaować swoją miłość do Polski Ludowej, nieugiętą wolę walki i pracy dla dobra socjalizmu i dla utrzymania pokoju”.

W liście chłopów i dziewcząt wiejskich gminy Kidowo, pow. Olkusz, woj. krakowskie, czytamy m. in.: „My, młodzież wiejska wzmożoną, twórczą pracą manifestujemy swą wolę walki o pokój, manifestujemy przeciw zbrodniczym planom imperialistów anglo-amerykańskich, którzy chcą wciągnąć ludzkość w pożogę nowej wojny. Słyszmy o straszliwej broni bakteriologicznej, którą barbarzyńcy amerykańscy użyli na Korei i w Chinach. Zbrodnie te z oburzeniem potępiamy. Postanowiliśmy ze wszystkich swych sił przyczynić się do wykonania wspaniałego Planu 6-letniego, aby umocnić naszą ludową ojczyznę”.

Dodatkową produkcję wielomilionowej wartości i upowszechnienie socjalistycznych metod pracy — przynosi czyn na cześć święta 22 Lipca

WARSZAWA PAP. Coraz liczniejsze załogi zakładów pracy, brygady i poszczególni robotnicy meldują o całkowitej realizacji swych postanowień podjętych dla uczczenia Święta 22 Lipca.

Załoga Jeleniogórskich Zakładów Przemysłu Farmaceutycznego realizując swoje zobowiązania lipcowe, wyprodukowała już ponad plan wyroby wartości blisko 3.114.000 zł. W wielu działach realizacja zobowiązań została już w pełni zakończona.

Wyprodukowano ponadplanowo 900 ampułek wartościowego leku

ACTH oraz 900 ampułek rozpuszczalnika potrzebnego przy wytwarzaniu tego preparatu. W dziale produkcji maści szczególne sukcesy osiągnęli robotnicy Jan Stańczak i Ignacy Gorgas, którzy wyprodukowali ponad plan 700 kg cennego lekerstwa. O pełnej realizacji zobowiązań zameldowali również robotnicy granulowni i tabletkarni oddziału „B”, gdzie m. in. wyprodu-

kowano dodatkowo 5 tys. kg preparatów leczniczych.

Do Zarządu Głównego ZZK napływa coraz więcej meldunków o całkowitej realizacji zobowiązań. Ogólna wartość Czynu Lipcowego kolejarzy sięga 37 milionów zł.

W ramach Czynu Lipcowego rozwijają się i pogłębiają nowe formy współzawodnictwa. Rozszerza się w coraz większym stopniu współzawodnictwo w wysyłaniu pociągów za listem gwarancyjnym. Współzawodnictwem tego typu objętych jest 58 węzłów kolejowych, 30 sortowni i ekspedycji towarowych oraz 71 parowozowni. Przeciętna wykończona ładowność wagonów zbiorowych z listami gwarancyjnymi wzrosła o 10 do 15 proc.

Młodzi maszyniści Marian Zelażek i Edward Grycuniak z parowozowni Stargard Szczeciński zaszczydili dla uczczenia Złotu 38,16 ton węgla. Węgiel ten zużyją oni na przeprowadzenie pociągu złotowego do Warszawy.

Załoga budowy osiedla robotniczego na „Obozisku” w Radomiu, która m. in. zobowiązała się wykończyć na dzień 22 lipca blok mieszkalny nr. 6, skracając tym samym termin budowy o 9 dni, wykonała już siedemdziesiąt procent swego zobowiązania. Dzięki zobowiązaniu, już 30 czerwca, tj. na kilka dni przed terminem, oddano

do użytku na tym samym osiedlu budynek nr. 25.

Zwycięsko realizują zobowiązania lipcowe chłopcy gromady Krasnołęka w pow. nowogardzkim woj. szczecińskiego. Pielegnację 8,5 ha buraków cukrowych gromada zakończyła przedterminowo dzięki szerokiemu udziałowi kobiet i pomocy sąsiedzkiej. Chłopi, którzy mają mniejsze plantacje buraka cukrowego, po wykonaniu prac na swym polu — pomagali innym.

Dążąc do uzyskania wyższych zbiorów okopowych i konicznych, chłopcy gromady Krasnołęka przeprowadzili w dniach od 23 do 25 czerwca walkę z chwastami na zasiewach na obszarze ponad 6 ha oraz na całym obszarze upraw ziemniaczanych, jak też na miedzach i w rowach przydrożnych. Ponadto gromada przeprowadziła od dnia 18 czerwca br. trzy powszechne lustracje pól w poszukiwaniu stonki.

W całości i w terminie zrealizował swa zobowiązanie kowal gromadzki Michał Kotulski, który korzystając z pomocy chłopów wyremontował dla nich 3 żniwiarki.

Jeszcze jeden akt zdrady kierownictwa zw. zaw. Niemiec zach.

BERLIN PAP. Kierownictwo zw. zawodowych Niemiec zachodnich

(DGB) wyznaczyło nowy termin zjazdu związków zawodowych Niemiec zachodnich na 13—17 października br., mimo że poszczególne oddziały DGB protestowały przeciwko przesunięciu pierwotnego terminu zjazdu. Taktyka prawniczej kierownictwa DGB z Fetteim i von Hoffem na czele polega na tym, by zjazd odbył się już po ratyfikowaniu przez Bundestag separatystycznego „układu ogólnego” i układu o „armii europejskiej”.

Zdradziecka polityka kierownictwa DGB zmierza do sparaliżowania walki mas pracujących Niemiec zachodnich przeciwko wojennemu układowi rządu w Bonn.

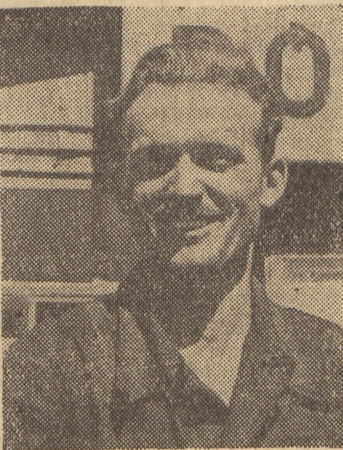
Strajk włoskich dokerów

RZYM PAP. Jak donosi dziennik „Unita” dokerzy wszystkich portów Ligurii-Genui, Savony, Imperii, Vado i Spezzii ogłosili 48-godzinny strajk domagając się poprawy warunków pracy.

Delegaci Stoczni Północnej na Złot



Stanisław Cwiklak — niezręczony, wykonał konstrukcję dźwigu na statek rybacki w czasie o 110 godzin krótszym, niż przewiduje harmonogram, a przy pracy ślusarskiej w kadłubowni zaoszczędził na cześć Złotu 500 roboczogodzin. Wyróżnia się socjalistycznym stosunkiem do pracy.



Eugeniusz Pajak — pracuje w dziale mechanicznym. Na cześć święta młodzieży podjął szereg zobowiązań, a ich realizacją zasłużył na zaszczyt uczestniczenia w Zlocie. We współzawodnictwie złotowym zaoszczędził ponad 330 roboczogodzin. Należy do ZMP.



Wacław Chłilński — przodujący ślusarz działu wyposażenia statków, aktywny członek organizacji ZMP. W swoim wydziale zorganizował brygadę młodzieżową, która wyrabia obecnie 230 proc. normy. Na cześć zbliżającego się Złotu zrealizował 8 zobowiązań produkcyjnych, oszczędzając 350 roboczogodzin.



Feliks Stangreć — spawacz elektryczny. Bierze aktywny udział w pracach społecznych, jest przewodniczącym koła ZMP. W pracy zawodowej prowadzi szeroką akcję oszczędności prądu oraz elektrod, wykorzystując je do 100 proc. Ogólnie w akcji zobowiązań przedzłotowych zaoszczędził 400 roboczogodzin.

Walka narodowo-wyzwoleńcza przeciwko imperialistycznym okupantom

naczelnym zadaniem niemieckich patriotów

Uchwaleniem rezolucji II konferencji SED zakończyła obrady

BERLIN PAP. Dnia 12 bm. zakończyły się obrady II konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). W ostatnim dniu obrad na posiedzeniu dziennym przewodniczył premier Otto Grotewohl.

Przed rozpoczęciem dyskusji tow. Grotewohl udzielił głosu obecnemu na konferencji w charakterze gościa, przedstawicielowi Komunistycznej Partii Chin, tow. Czi Pynfan, który przekazał delegatom konferencji braterskie pozdrowienia w imieniu narodu chińskiego i jego wodza Mao Tse-tunga.

Następnie przemówienie wygłosił przewodniczący KC Komunistycznej Partii Niemiec tow. Max Reimann. Przemawiający z kolei w imieniu młodych członków partii tow. Ernst Hack (Saksonia) zapewnił zebranych, że młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej będzie wiernym pomocnikiem SED w budownictwie szczęśliwego życia i wezwął młodych członków partii, aby wnikliwie studiowali teorię marksizmu-leninizmu.

Kolejnym mówcą był członek Biura Politycznego KC SED tow. Heinrich Rau. Wskazując, że Niemiecka Republika Demokratyczna przystępuje w roku bieżącym do budowy socjalizmu i że powstała konieczność zorganizowania obrony zdobyczy demokratycznych NRD, Rau wezwał do nieustannego podnoszenia wydajności pracy.

Przemawiający następnie przedstawiciel Turyni, tow. Baumann, prosił w imieniu chłopów o zwiększenie pomocy w organizowaniu i umacnianiu rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Na ostatnim posiedzeniu słowo końcowe wygłosił sekretarz generalny KC SED, tow. Walter Ulbricht. Poświęcił on swe przemówienie sprawom budownictwa państwowego, kulturalnego i partyjnego poruszonym już w toku dyskusji.

Po zatwierdzeniu sprawozdania komisji mandatowej i uzupełniających wyborach członków Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej SED, delegaci uchwalili rezolucję II konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Rezolucja głosi m. in.: Zwyństwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej stworzyło przed ludzkością perspektywę trwałego pokoju. Perspektywa ta będzie urzeczywistniona, gdy narody wezmą w swe ręce sprawę pokoju. Jeśli chodzi o Niemcy, to centralnym zagadnieniem jest walka o traktat pokojowy i o przywrócenie jednoci kraju. Pokój jest zagrożony i naród niemiecki znajduje się w obliczu niebezpieczeństwa z powodu wzrastańca militarystyki i imperializmu niemieckiego przy pomocy amerykańskich, brytyjskich i francuskich sił okupacyjnych.

Obowiązkiem wszystkich sił patriotycznych Niemiec jest walka na drodze wyzwoleńczej z amerykańskimi, angielskimi i francuskimi okupantami w Niemczech zachodnich, walka o obalenie wasalnego rządu bońskiego. Należy doprowadzić do jednoci działania robotników komunistycznych, socjal-demokratycznych, robotników należących do chrześcijańskich organizacji bezpartyjnych. Sojusz klasy robotniczej z pracującymi chłopstwem i zespolenie wszystkich niemieckich sił patriotycznych w ramach ruchu pokojowego i Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych — jest najpilniejszym zadaniem. Należy równocześnie prowadzić zdecydowaną walkę z prawniczymi przywódcami socjal-demokratycznymi i kierownikami związków zawodowych, którzy służą wrogom narodu niemieckiego.

Obowiązkiem wszystkich sił demokratycznych w NRD jest pogłębienie braterskiej solidarności z Komunistyczną Partią Niemiec (KPD), która podejmuje wszelkie wysiłki, by spełnić swe historyczne zadanie i stanąć na czele ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Niemczech zachodnich.

Sprawa zabezpieczenia pokoju, postępu demokratycznego i budowy socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Berlinie — przed aktami agresji z zachodu — wymaga umocnienia i obrony granic NRD, umocnienia ludowej władzy demokratycznej, ustroju demokratycznego oraz zorganizowania sił zbrojnych, wyposażonych w najbardziej nowoczesny sprzęt techniczny, by mogły one chronić zdobycze mas pracujących przed atakami imperialistycznym. Należy zacieśnić przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — ostoją po-

koj światowej. Należy zacieśnić przyjaźń z Chiną, Republiką Ludową i z krajami demokracji ludowej w Europie i w Azji.

Rezolucja stwierdza następnie: warunki polityczne i ekonomiczne, jak również świadomość klasy robotniczej i większości mas pracujących rozwinęły się w takim stopniu, że budowa socjalizmu stała się podstawowym zadaniem w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Dalsze ustępy rezolucji poświęcone są zadaniom organizacji partyjnych i władzy państwowej na odcinku przemysłu, rolnictwa, rozwoju oświaty i kultury. Kończąc część rezolucji poświęconą jest organizacyjnej i ideologicznej pracy Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, jako partii nowego typu.

Wicepremier Korzycki wziął udział w zgromadzeniu chłopów w Chełmicy Dużej

WARSZAWA PAP. W gromadzie Chełmicy Dużej, w pow. Lipno, odbyło się ostatnio wielkie zgromadzenie, w którym wzięło udział przeszło 200 chłopów — poświęcone sprawom spółdzielczości produkcyjnej. Na zgromadzenie przybył wicepremier Korzycki. Delegacja kobiet z Tomaszowa złożyła wicepremierowi meldunek o powstaniu w przeddzień jego przybycia spółdzielni produkcyjnej w tej gromadzie. Spółdzielnię nazwali chłopci im. 1 Maja.

Wicepremier Korzycki wygłosił referat, w którym omówił zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej oraz przygotowania do akcji żniwnej.

W dyskusji nad referatem chłopcy wskazywali na wyższość gospodarki zespolonej nad indywidualną.

Ob. Sułkowski z Lubina, uczestnik drugiej wycieczki chłopów do Związku Radzieckiego, podzielił się swoimi wrażeniami z uczestnikami zgromadzenia. Opowiedział on chłopom o wielkich osiągnięciach rolnictwa Związku Radzieckiego oraz o dobrobycie koczowników.

Na zakończenie wicepremier A. Korzycki udzielił szeregu wyjaśnień na pytania chłopów oraz omówił zadania stojące dziś przed chłopami, zadania postawione na VII Plenum

KC PZPR przez Prezydenta RP Bolesława Bierut.

Samoloty USA dokonały ponownie nalotu na terytorium Chin Ludowych

Protest min. Czou En-lai'a przeciw bezczelnej prowokacji

PEKIN PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai ogłosił protest przeciwko prowokacyjnemu wtargnięciu samolotów amerykańskich do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej.

W dniu 11 lipca br., o godz. 13 min. 7 — stwierdza w swym protestie minister Czou En-lai — osiem amerykańskich samolotów pościgowych o napędzie odrzutowym typu F-86 nalecało nad miasto Antung w Chinach północno-wschodnich i ostrzeliwało miasto z broni pokładowej, zabijając i raniąc 49 obywateli chińskich.

Stanowi to nową prowokację, która nastąpiła po zastosowaniu na szeroką skalę przez rząd Stanów Zjednoczonych broni bakteriologicznej w Chinach północno-wschodnich.

W celu utrzymania napiętej sytuacji na świecie podczas trwających

się w Panmunđonie rokowań, rząd Stanów Zjednoczonych, kontynuując wysiłek zbrojeń i przygotowania do nowej wojny, dokonał szeregu agresywnych posunięć, mających charakter bezpośrednich prowokacji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, nie mówiąc już o tym, że bez żadnych powodów przeciąga on trwające w Panmunđonie rokowania w sprawie zawarcia rozejmu w Korei.

Po zbombardowaniu mających ważne znaczenie dla pokojowego życia narodu chińskiego elektrowni wodnych na rzece Jalućian, interwencji amerykańscy dokonali w dn. 11 lipca nowej prowokacji. Stanowi to

mi stoją zadania udoskonalenia metod eksploatacji kanału i jego urządzeń oraz systemów nawadniających.

Nagromadzony został — powiedział Aleksander Niesmiejajow — bogaty materiał zebrany przez liczne ekspedycje naukowe. Zanalizowanie tego materiału umożliwi rozwiązanie szeregu zadań w dziedzinie zmiany struktury i właściwości gleby, racjonalnych metod nawadniania itd.

W 8 rocznicę wyzwolenia Wilna spod okupacji hitlerowskiej

MOSKWA PAP. W tych dniach minęła 8 rocznica wyzwolenia stolicy Litewskiej SRR — Wilna spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Radziecką.

W ciągu tych 8 lat Wilno poważnie rozbudowało się. Na miejscu dawnych ruin wyrosły fabryki i dzielnice mieszkalne. W samym tyłko 1951 r. w Wilnie zbudowano bloki mieszkalne o powierzchni użytkowej 14.700 m². Powstały nowe zakłady przemysłu elektrotechnicznego, rozbudowano fabryki obuwnicze, garbarnie i tartaki. Otwarto nowe teatry, kina, biblioteki, szkoły i szpitale.

Nowe możliwości zdobycia zawodu dla dziewcząt

Zapisy do Szkoły Przysposobienia Zawodowego Budowy Maszyn Górniczych

Z dniem 15 sierpnia 1952 roku Departament Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Górnictwa uruchomiła Szkołę Przysposobienia Zawodowego Budowy Maszyn Górniczych dla dziewcząt.

Szkola trwać będzie 6½ miesiąca i szkolici będą wg następujących specjalności:

1. pomoc tokarza
2. pomoc ślusarza
3. pomoc ślusarza narzędziowego
4. pomoc wiertacza
5. pomoc spawacza
6. pomoc frezera.

W okresie nauki w szkole uczennice mają zapewnione:

- 1) bezpłatne zakwaterowanie w internacie szkolnym
- 2) bezpłatne wyżywienie
- 3) bezpłatne umundurowanie
- 4) stypendium.

Po ukończeniu szkoły absolwentki otrzymują świadectwa kwalifikacyjne i zatrudnione zostaną w fabrykach budowy maszyn górniczych (na powierzchni).

Zarobek absolwentki wynoszący będzie około 500 zł., przodowne pracy będą zarabiać 800 i więcej zł.

Absolwentki zakwaterowane zostaną w Domu Młodej Robotnicy. Te absolwentki, które posiadają rodzinę w pobliżu miejsca zatrudnienia mogą zamieszkać przy rodzinie.

Zapisy do SPZ Budowy Maszyn przyjmują gminne, miejskie i powiatowe komendy PO „SP”.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, o przyjęciu do SPZ Budowy Maszyn Górniczych decydują

Nowele Sienkiewicza w języku rosyjskim

MOSKWA PAP. Na półkach księgarskich Moskwy ukazał się zbiór opowiadań i nowel Henryka Sienkiewicza w języku rosyjskim w nakładzie 150 tys. egzemplarzy.

Utwory pisarzy polskich są szeroko uwzględniane w planach radzieckich instytucji wydawniczych. Na krótkość Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ukaże się w najbliższych dniach 5-tomowy zbiór dzieł Adama Mickiewicza. W przygotowaniu do druku znajdują się dzieła wielu innych pisarzy polskich w tym Słowackiego, Konopnickiej i Boguszejskiej.

30 lat Komunistycznej Partii Japonii

15 lipca japońska klasa robotnicza obchodzi 30 rocznicę powstania Komunistycznej Partii Japonii. Rocznicę ta przypada na okres, w którym imperializm amerykański, wzmagając agresywność swej polityki na Dalekim Wschodzie, zwiększa wysiłki w celu przekształcenia Japonii w przyczółek wojenny Stanów Zjednoczonych i uczynienia z niej bazy agresji przeciwko Chinom, Korei i innym krajom Dalekiego Wschodu. Faktem jest, że dziś już amerykańscy napastnicy używają Japonii jako lotniskowca, z którego startują samoloty USA, siejące śmierć i zniszczenie w Korei.

W tej sytuacji, szczególnie ważnego znaczenia nabiera opór mas ludowych Japonii przeciwko agresywnym planom amerykańskich okupantów. Komunistyczna Partia Japonii jest potężną siłą, prowadzącą narodowo-japońskiemu w jego walce o pokój i wolną ojczyznę.

Od chwili swego powstania Komunistyczna Partia Japonii była przedmiotem nieustannych ataków i represji ze strony reakcji. Mimo to, działając w warunkach konspiracji, zdołała ona utworzyć bazę dla dalszego rozszerzenia ruchu rewolucyjnego wśród robotników, chłopów i postępowej części młodzieży akademickiej. Dziś Komunistyczna Partia Japonii liczy kilkadziesiąt tysięcy członków i cieszy się poparciem szerokich mas ludowych.

Zwyństwo Armii Radzieckiej nad imperializmem japońskim stworzyło po raz pierwszy w dziejach Komunistycznej Partii Japonii możliwość rozwinięcia legalnej działalności. Partia wyszła z podziemia z programem likwidacji systemu monarchistycznego, konfiskaty obszarów własności ziemskiej oraz przekazania ziemi pracującym chłopom, ustanowienia kontroli ludu nad kapitałem monopolistycznym i utworzenia republiki ludowo-demokratycznej. W obliczu tego radykalnego programu cała reakcja i jej organizacje, popierane wszelkimi środkami przez okupantów amerykańskich, zjednoczyły się przeciw Komunistycznej Partii Japonii. U boku ich stanęli socjaldemokraci japońscy.

Przy pełnym poparciu amerykańskich władz okupacyjnych reakcja japońska podjęła politykę terroru w stosunku do komunistów. Na partię komunistyczną posyłały się represje. Na porządku dziennym były kłamiwe oskarżenia, akty przemocy, próby przekupstwa. Partia odpowiadała na nie rozwinięciem akcji zmierzającej do zwiększenia

swych wpływów w organizacjach masowych, do rozszerzenia swej pracy wśród chłopstwa i inteligencji, wśród młodzieży i kobiet. W wyniku tej pracy stworzony został szeroki front narodowo-demokratyczny. Walcząc o bezpośrednie postulaty mas i broniąc interesy ludu japońskiego, partia zacieśniła więzy z masami, hartowała się i umacniała w obliczu represji ze strony wroga.

Jednakże w owym czasie zarysowały się w partii odchylenia oportunistyczne, których nosiciele bądź negowali reakcyjny charakter okupacji amerykańskiej, bądź uważali, że należy walczyć tylko z imperializmem amerykańskim, zapominając o rodzimej reakcji.

Powstała konieczność opracowania nowego programu, który umożliwiłby usunięcie rozbieżności wewnątrzpartyjnych i zapoczątkował nowy etap rozwoju partii.

Program ten ogłoszony został w 1949 r. Formułując zadania partii na danym etapie historycznym, wskazał on, że po wojnie Japonia przekształciła się z kraju imperialistycznego w kraj kolonialny i uzasadnił konieczność narodowo-wyzwoleńczej rewolucji demokratycznej w Japonii.

Oplerając się na stałniewskiej nauce o rewolucji w krajach kolonialnych, program podkreślił, że podstawową siłą motoryczną rewolucji jest klasa robotnicza, oraz że głównym jej sojusznikiem — chłopstwo. Stwierdza on, że inne warstwy narodu — rzemieślnicy, drobni kupcy, drobni i średni przedsiębiorcy oraz część przemysłowców także chcą zlikwidowania okupacji i reakcyjnego rządu Jossidz, że do walki tej przylączy się inteligencja i wszystkie postępowe warstwy narodu. W ten sposób program Komunistycznej Partii Japonii stał się zarazem programem narodu japońskiego.

Konsolidację narodu japońskiego w jednolitym frontie narodowo-wyzwoleńczym zmocniło znacznie usunięcie przez nowy program niejasności w kwestii chłopskiej. Masy chłopskie przekonały się, że „reformy” rolne z 1946 r. przeprowadzone przez okupantów nie rozwiązały problemu ziemi. „Reforma” rolna Mac Arthura utrzymała władzę kulactwa i obszarnictwa na wsł. Eksploatacja chłopstwa wzmogła się jeszcze bardziej. Program partii komunistycznej ujawniając istotny, antyludowy sens tej reformy wskazał, że poprawa bytu chłopów i likwidacja przeżytków feudalizmu może nastąpić tylko w drodze rewolucyjnej reformy rolnej.

Równolegle z postulatem rewolucyjnego

rozwiązania kwestii rolnej, program wysunął postulat zlikwidowania półfeudalnego wyzysku pracy, poprawy sytuacji materialnej mas ludowych, swobodnej działalności związków zawodowych, włączyć walkę o te zadania z walką o rozwiązanie kwestii rolnej. W ten sposób walka o realizację programu umacnia sojusz robotniczo-chłopski, podstawę frontu narodowo-wyzwoleńczego.

Konsolidacja sił oporu przeciw okupacji amerykańskiej znalazła wyraz w prowadzonej przez komunistyczną partię potężnych strajkach i demonstracjach przeciwko separatyzmowi „traktatowi pokojowemu” i japońsko-amerykańskiemu porozumieniu militarnemu. Dla narodu japońskiego stało się jasne, że układy te sankcjonują okupację Japonii przez wojska amerykańskie są nowym krokiem na drodze przekształcenia Japonii w bazę wypadową amerykańskiego imperializmu przeciw narodom Dalekiego Wschodu. Stało się jasne, że separatystyczny „traktat pokojowy” oznacza przedłużenie okupacji Japonii na czas nieograniczony, oznacza dalszy wzrost półfeudalnych form wyzysku klasy robotniczej, oznacza pogłębienie kryzysu gospodarki Japonii przez wzmocnienie zbrojeń, oznacza całkowite ekonomiczne i polityczne uzależnienie Japonii od Stanów Zjednoczonych.

Front ludowy, kierowany przez partię komunistyczną, zorganizował w odpowiedzi na układy wojenne potężną akcję demonstracyjną. Największego rozmachu nabrał ruch rewolucyjny w maju br. Na ulicach miast japońskich demonstrowało 1 Maja 3 i pół miliona ludzi.

Wystąpienia majowe były ostrzeżeniem dla okupantów amerykańskich i rodzimej reakcji. Imperialiści amerykańscy uciekali się do faszystowskich metod rządzenia, do terroru. Ale okupantom coraz trudniej przychodziło utrzymać swą podporę — reakcyjny rząd Jossidz. Siłę rewolucyjnego ruchu w Japonii zwiększały coraz silny związek z międzynarodowymi siłami postępu. Świadczy o tym noworoczne odczyty towarzysza Stalina do narodu japońskiego, które milionom patriotów japońskich dało siłę do walki z okupacją amerykańską.

Partia Komunistyczna Japonii, partia ludu japońskiego, która zdobywa coraz większe zaufanie, jest dziś potężną siłą, zdolną do poprowadzenia mas do zwycięskiej rewolucji narodowo-wyzwoleńczej w Japonii.

WŁ. ZRALEK

wymowny dowód, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza rozmyślnie zerwać rokowania w sprawie rozejmu w Korei i rozszerzyć zasięg agresywnej wojny na Dalekim Wschodzie.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej oświadcza niniejszym uroczystie, że prowokację rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi chińskiemu zaostriżył jeszcze bardziej sytuację na Dalekim Wschodzie. Odpowiedzialność za to zaostriżenie sytuacji spada całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych.

Amerykańskie bomby masakrują jeńców amerykańskich

PEKIN PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, w dniu 13 lipca, pod czas rokowań w Panmunđonie w sprawie rozejmu w Korei, przewoźniczą delegację koreańsko-chińskiej generał Nam Ir złożył stanowczy protest przeciwko zbombardowaniu przez samoloty amerykańskie obozu amerykańskich jeńców wojennych na przedmieściu Phenianu. Wskutek tego nalotu 110 amerykańskich jeńców wojennych zostało zabitych lub odniosło rany.

W Karlovych Varach rozpoczął się VII Międzynarodowy Festiwal Filmowy

PRAGA PAP. W Karlovych Varach rozpoczął się VII Międzynarodowy Festiwal Filmowy.

Jako pierwszy wyświetlano na festiwalu nowy, kolorowy, radziecki film historyczny pt. „Niezapomniany rok 1919”.

Na długo przed rozpoczęciem pokazów wypelnili szeregów czołowi czechosłowaccy działacze polityczni, społeczni i kulturalni, przedstawiciele dyplomacji ZSRR, krajów demokracji ludowej i innych państw, delegacja filmowców z zagranicy, które przybyły na festiwal oraz czasowicze przebywający w Karlovych Varach.

Film pt. „Niezapomniany rok 1919” wzbudził ogromne zainteresowanie. Po wyświetleniu filmu obecni na sali zgromadzeni delegacji filmowców radzieckich serdecznie owacę.

Szajka sabotażystów unieszkodliwiona w Czechosłowacji

PRAGA PAP. W sądzie państwowym w Morawskiej Ostrawie odbył się proces przeciwko grupie sabotażystów i dywersantów, którzy prowadzili swą zbrodniczą działalność w kopalniach Ostrawsko-Karwińskiego Zagłębia Węglowego.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Sąd skazał Wacława Jalludę i Józefa Herelę na karę śmierci, Klementa Pawlę i Józefa Stoczka na dożywotnie więzienie oraz Ludwika Polacka na 25, Alojzego Tsa-bowa na 20, Józefa Holka na 8, Alfonsa Petrasa na 4 i Emeryka Bazarskiego na 3 lata więzienia.

Wezłowe zadania organizacji partyjnych na wsi

VII Plenum postawiło przed naszą partią, jako jedno z niezwykle ważnych zadań, sprawę wzmocnienia pracy politycznej i pracy organizacyjnej wsijskich organizacji partyjnych w walce o umocnienie i pogłębienie spójni między miastem i wsią, między klasą robotniczą i chłopstwem.

„...Sprawa pogłębienia spójni między klasą robotniczą i chłopstwem — mówił towarzyszy Bierut w referacie na VII Plenum — jest zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej partii, a więc wysiłki w kierunku pogłębienia tej spójni muszą być nieustanne i trwałe”. A dalej: „Jeżeli mamy godnie i skutecznie pełnić nowe, bardziej odpowiedzialne i bardziej złożone zadania, musimy przede wszystkim ubojowić, uaktywnić i silniej powiązać z masami pracującymi wszystkie nasze organizacje partyjne”.

Jakie są główne zadania wsi służące celowi umocnienia spójni między miastem i wsią?

Pierwsze i podstawowe zadanie to przyspieszenie tempa wzrostu i rozwoju produkcji rolnej. Wokół tego zadania należy rozwinąć szeroką kampanię mobilizacyjną w celu ujawnienia i pełnego wykorzystania wszystkich rezerw dla zwiększenia plonów z hektara i wzrostu hodowli, rezerw tkwiących przede wszystkim w gospodarce drobnotowarowej.

Przeprowadzenie tej szerokiej akcji wymaga poważnej aktywizacji naszych organizacji partyjnych na wsi, podniesienia pracy polityczno-uświadamiającej do poziomu zadań, nieustannego i wszechstronnego wnikania w żywotne sprawy wsi, a więc interesowania się pracą gminnych rad narodowych, gminnych spółdzielni, aparatu skupu itd.

Jedną z najpoważniejszych przeszkód, utrudniających wsijskim organizacjom partyjnym należyte wypełnianie tych zadań, jest biurokracizm, którego liczne objawy na potykamy jeszcze w terenie. Wypowiedzenie najostrejszej wojny biurokratom wszelkiej maści jest — jak wskazuje towarzyszy Bierut — sprawą najbardziej aktualną i pilną. Bijać się w pierwszym rzędzie o zlikwidowanie wszelkich przejawów biurokratyzmu w partyjnym aparacie, gminie i gromadzkich organizacjach partyjnych winny jednocześnie energicznie zwalczać biurokratów gnieźdzących się w niektórych gminnych radach narodowych, w aparacie spółdzielczości wsijskiej itd.

Ścisłejsze włączenie rolnictwa do planu gospodarczego, wzmocnienie regulującej roli państwa na odcinku rolnictwa — zależy też w dużej mierze od uaktywnienia transmisji do mas chłopów. Nasze gminne i gromadzkich organizacje partyjne często nie dostatecznie współpracują z ogarniającymi poważną liczbę chłopów kołami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Często nie wykorzystują nawet w części tych możliwości, jakie daje stała współpraca z ZSCh kołami gospodni wsijskich. ZMP. Wynika stąd oczywisty wniosek: przezyciełnienie tego zaniedbania, zapewnienie w walce o wzrost produkcji rolnej czynnego udziału organizacji masowych działających na wsi, a zwłaszcza Związku Młodzieży Polskiej, ZSCh i kół gospodni wsijskich. Wspólne omawianie zadań, stojących przed każdą z tych organizacji, to najlepsza droga wykonania tego zadania.

Jednocześnie nie wolno zapominać, że siła naszego oddziaływania na masy pracujące zależy w ogromnej mierze od wzrostu naszych po-

zycji, naszych podstawowych ogólnych zadań partyjnych, którymi na wsi są gromadzkie organizacje partyjne. Dziesiątki akcji gospodarczych i politycznych przeprowadzonych na wsi wykazały, że tam, gdzie istnieje dobra, bojowa organizacja partyjna, tam postawione zadania są wykonywane, a trudności i niedociągnięcia szybko przezwyciężane. Ale nie wszędzie mamy już organizacje partyjne, a tam, gdzie one istnieją, nie zawsze należyte spełniają swe zadania.

Konieczne więc jest — dotyczy to w szczególności komitetów powiatowych i komitetów gminnych — z jednej strony energiczne zajęcie się sprawą likwidacji „białych plam”, z drugiej zaś — wzmocnienie istniejących organizacji partyjnych w gromadach przez stałe polepszanie ich składu klasowego, oczyszczanie od elementów wrogich i zdeformalizowanych i przyciąganie do partii bezpartyjnych aktywistów gromadzkich, ludzi najbardziej ofiarnych, oddanych sprawie budowy nowego życia na wsi.

Trzymać kurs na ograniczanie i wypieranie kulactwa

Realizacja zadań na wsi na froncie gospodarczym i politycznym odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem przeciw kulakowskiemu wyzyskowi, o izolację i wyparcie elementów kapitalistycznych z ich pozycji. „Taka była i jest — uczy towarzyszy Bierut — trwała podstawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, a zarazem podstawa walki o wzmocnienie spójni gospodarczej między wsią i miastem pod kierownictwem i hegemonią klasy robotniczej”.

Stąd wynika konieczność bezwzględnej demaskowania wszelkich przejawów kulackiego wyzysku, pełnowartościowego wsijskiego, który przeciwstawiają się polityce państwa, sabotują zarządzania władzy ludowej, nie wywiązując się z obowiązkowych dostaw, nie płacąc podatków i usiłując spekulować na gromadach, przezyciełnienie tego zaniedbania, zapewnienie w walce o wzrost produkcji rolnej czynnego udziału organizacji masowych działających na wsi, a zwłaszcza Związku Młodzieży Polskiej, ZSCh i kół gospodni wsijskich. Wspólne omawianie zadań, stojących przed każdą z tych organizacji, to najlepsza droga wykonania tego zadania.

W toczącej się obecnie na wsi ostryj walce klasowej, w akcjach polityczno-gospodarczych o wypełnie-

nie przez wieś spoczywających na niej zadań, wyrastają coraz liczniej nowi, wyróżniający się w pracy społecznej, bezpartyjni aktywiści. Toteż niezmiennie ważne jest, by ludzi tych widzieć, pomagać im rosnąć oraz — co podkreślił towarzyszy Bierut w swym referacie — śmielej wysuwać wyróżniających się swą postawą społeczną i aktywnością działaczy chłopskich na stanowiska państwowe i społeczne, przede wszystkim w komisjach rad narodowych, w spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, w pracy kulturalno-oświatowej itp.

Czołowe zadanie: rozwój spółdzielczości produkcyjnej

Podstawowym zadaniem, które stoi przed partią na wsi, jest troska o umocnienie istniejących spółdzielni i o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. I ta właśnie droga, droga dobrowolnego przekształcania drobnej i zacofanej indywidualnej gospodarki chłopskiej na nowoczesną gospodarkę zespółową — to zarazem najpewniejsza droga likwidacji nadmiernej dysproporcji między rozwojem socjalistycznego przemysłu, a w większości drobnotowarowego rolnictwa, do maksymalnego wzmocnienia spójni między miastem i wsią.

Toteż trzeba, by nasze organizacje partyjne na wsi zdążyły sobie sprawę z wagi tego zagadnienia oraz by uświadomiły sobie, że dla osiągnięcia trwałych rezultatów w uświadamianiu wsi potrzebna jest systematyczna, nieprzerwana, praca polityczno-uświadamiająca, że np. nie zda się na nic nawet najlepiej przygotowane jedno lub dwa zebrania w gromadzie poświęcone tej sprawie, jeżeli brak będzie stałej pracy z ludźmi, opieki i pomocy tam, gdzie chcemy, by weszło ziaro nowego życia.

Towarzyszy Bierut z całą mocą podkreślił wagę zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej.

„Najwyższy czas — wskazywał towarzyszy Bierut — aby zerwać z traktowaniem zadań i pracy w dziedzinie spółdzielczości chłopskiej w ogóle, a spółdzielczości produkcyjnej w szczególności, jako jednej z wielu akcji, która się w pewnym momencie rozpala jak fajerkier i gaśnie.

Chodzi nie o jednorazową akcję, ale o najpoważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie o zasadniczym znaczeniu — o socjalistyczną przebudowę wsi jako podstawowy warunek rozwoju kraju w kierunku socjalizmu”.

A zatem trzeba, by nasze partyjne organizacje gromadzkie i gminne nieubłagane zwalczały oportuizm i żywołowanie w sprawie spółdzielczości produkcyjnej, przejawiające się już to w niedocenianiu, a co za tym idzie w osłabieniu pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, już to w lewackim forsowaniu wyższych typów spółdzielni, czy oczekiwaniu na żywiołowe przejście wsi do socjalistycznych form gospodarowania, prowadziły nieustannie, co dzień, szeroką akcję uświadamiająco-polityczną wśród chłopów pracujących. Chodzi o to, by

troszczyli się o popularyzację osiągnięć przodujących spółdzielni produkcyjnych przez częstsze organizowanie wycieczek itp., by dbali o zapoznanie jak najliczniejszych rzesz chłopów z życiem radzieckich kolchozników, by otaczali troskliwą opieką — dotyczy to tak organizacji gminnych i gromadzkich, jak i wydziałów politycznych POM — powstające komitety założycielskie, a także, by udzielały wydatnej pomocy istniejącym spółdzielniom produkcyjnym i likwidowały w zarodku wszelkie kulackie machinacje godzące w spółdzielczość produkcyjną.

Wytłumaczenie VII Plenum w sprawie umocnienia spójni między miastem i wsią nakładają na wsijskie organizacje partyjne nowe, poważne i odpowiedzialne zadania. Jest niezwykle ważne, by wokół tych zadań rozwinąć poważną, wszechstronną pracę organizacyjną i polityczno-uświadamiającą. Jak bowiem uczy towarzyszy Bierut „...sprawy nigdy same, własnym rozpędem nie chodzą. Konieczna jest praca organizacyjna, a oprócz niej konieczne jest wyjaśnienie masom chłopskim, na czym polega, w jakim kierunku zmierza, co chce osiągnąć polityka władzy ludowej”.

K. DRZAŻGOWSKI

Na budowlach socjalizmu



W maju br. została uruchomiona na terenie huty „Kościusko” nowa bateria koksownicza, którą budowali robotnicy polscy i czescy. Po okresie próbnym, bateria przeszła na planową produkcję. Na zdjęciu: po obsadzeniu komory koksowniczej węglem — Maksymilian Neuman dźwigiem wyciąga tarczę z komory koksowniczej.

CAF — fot. Baranowski Jerzy

Otwieramy dyskusję na temat: Co nam przeskadza w walce o plan

W celu ujawnienia nie wykorzystanych dotychczas rezerw i trudności, które przeszkadzają w realizacji planów w niektórych naszych zakładach pracy, otwieramy na łamach naszej gazety dyskusję. Do udziału w niej zapraszamy korespondentów robotniczych oraz aktyw gospodarczy i polityczny zakładów przemysłowych. W dniu dzisiejszym jako pierwsi zabierają głos korespondenci: M. GROMADZKI z Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawisli i H. KOSTRZEWSKI ze Stoczni Rybackiej w Gdyni.

Nieodpowiednia organizacja pracy w Warsztatach Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawisli

Nieodpowiednia organizacja pracy i brak troski o usunięcie tzw. „wąskich gardeł”, obniżających wyniki produkcyjne mogą, od dłuższego już czasu stanowić poważny hamulec na drodze do systematycznego wykonywania planów przez Warsztaty Naprawcze Taboru Kolejowego na Zawisli.

Największą bodaj bolączką warsztatów jest to, że zbyt długo trwa rozbiórka parowozów przekazanych do naprawy. Ich demontaż zwykle przeciąga się. Terminy nie są dotrzymywane i wskutek tego w pracy działu mechanicznego powstają przestoje.

Często wynikają one również z winy działu technicznego, który dostarcza dokumentację przeważnie pod koniec miesiąca, kiedy groźba niewykonania planu „wsi” już nad warsztatami.

Przy takim „systemie” pracy biurowo technicznego, trudno rozplanować pracę w warsztacie i nie może być mowy o systematycznym wykonywaniu planu.

Bywają jednak i takie wypadki, że parowozy nie mogą być oddane

do eksploatacji w terminie z winy obsługujących je drużyn. Niektóre drużyny przed przekazaniem parowozu do naprawy mają bardzo szkodyliwy zwyczaj — wykreciają dobre części i wstawiają na ich miejsce zużyte, aby stworzyć sobie „zapas”. Ponieważ wykonanie tych części nie jest ujęte w planie naprawy, a bez ich wymiany w warsztatach nie można oddać parowozu do eksploatacji, przedłuża się okres jego postoju w naprawie.

W wielu wypadkach produkcja cierpi na skutek wadliwego zaopatrzenia. W dziale odlewniczym np. z powodu niedostarczenia na czas między fosforowej zdarzały się często braki w odlewach z brązu. W wyniku niedostarczenia rur fazowych, robotnicy wyciągali je ze złomu i montowali w parowozach. Przy kontroli okazało się jednak, że rury są nieszczelne i ułatnia się

z nich gaz. W efekcie więc, nieodpowiednie zaopatrzenie przedłuża nie tylko pobyt parowozów w warsztatach, ale jest przyczyną marnotrawstwa czasu roboczego i podrożeń kosztów własnych.

Na duże trudności w wykonywaniu swoich zadań napotyka robotnicy obrabiarni drewna. Pracują oni w ciasnym pomieszczeniu, gdzie ograniczona jest swoboda ruchu i utrudniony transport. Materiałów — ciężkich kłocić drewnianych — nie można transportować przy pomocy wózka, gdyż cała droga zarzucona jest najrozmaitszymi elementami. Drewno nosi się więc na plecach.

O jednej sprawie trzeba jeszcze wspomnieć, a mianowicie o pracy narzędziowni. Pozostawia ona wiele do życzenia, gdyż produkowane przez nią narzędzia nie nadają się często do użytku. Świadczy to o niskim poziomie kwalifikacji pracowników zatrudnionych w tym dziale i powinno być sygnałem do rozpoczęcia ich szkolenia.

Jak widać z przytoczonych przykładów, w warsztatach istnieje możliwość zwiększenia produkcji i terminowego wykonywania planów. Zostaną one wykorzystane wtedy, gdy poprawi się praca działu zaopatrzenia, gdy zlikwiduje się przez wlekanie rozbiórki parowozów i usprawni pracę działu narzędziowni.

M. GROMADZKI

korespondent

Dział głównego mechanika wąskim gardłem produkcji w Stoczni Rybackiej

Na niewykonanie półrocznego planu budowy nowych jednostek przez Stocznię Rybacką w Gdyni, złożyło się wiele przyczyn. Najbardziej niepokojącą z nich jest moim zdaniem sprawa gospodarki narzędziami.

Dział głównego mechanika odpowiedzialny za gospodarkę maszynami i narzędziami nie wykazuje przede wszystkim dostatecznego zainteresowania podległą mu centralną wypożyczalnią narzędzi. Na przeszerzenie całego półrocza, pomimo wielu sygnałów, nie zajęto się sprawą odpowiedniego zorganizowania pracy w narzędziowni, nie pomyślano o zatrudnieniu w tym dziale ludzi o odpowiednich kwalifikacjach. Wypożyczalnia wydaje więc bardzo często narzędzia zużyte, stępione, unie możliwości robotnikom zwiększenie wydajności pracy.

Zaniedbanie systematycznych na praw narzędzi spowodowało, że w wypożyczalni znajduje się ok. 30 proc. sprzętu, który nie nadaje się w obecnym stanie do użytku.

Coraz mniej jest pilników nadających się do produkcji. I chociaż sprawa regeneracji zużytych pilników nie jest wcale trudną do zrealizowania, dział głównego mechanika o to nie dba.

Dział ten nie walczy również o zlikwidowanie częstych przestojów maszyn i awarii.

Np. w naszej stoczni istnieje dział konserwacji silników elektrycznych, podlegający głównemu mechanikowi, w którym zatrudnia się elektryków. Do ich obowiązków należy czuwanie nad pracą motorów, poruszających obrabiarki. Przestoje maszyn z powodu psucia się motorów zda-

rzają się jednak dość często, ponieważ pracownicy działu konserwacji nie przestrzegają dyscypliny pracy zaniedbują się w swych obowiązkach. Wpływa to m. in. stąd, że dział głównego mechanika nie kontroluje pracy tej komórki. Nie zaprowadzono tam dotychczas np. książki wykonywanych prac itp.

Dział głównego mechanika zaniedbał również sprawę zapobiegawczych remontów wózków do transportu, wskutek czego wszystkie wózki uległy w poważnym stopniu zużyciu. Z tego powodu brygady transportowe nie mogą dostarczać operatywnie materiału.

Jak wynika z przytoczonych faktów, w Stoczni Rybackiej istnieje możliwość stworzenia załóżki lepszych warunków pracy w walce o realizację planów. W tym celu należy przedkładać dyrekcyi stoczni winna stać się sprawa usprawnienia pracy działu głównego mechanika.

Niezapominając o dyrekcyi zagadnieniem walki z awariami i przestojami maszyn, gospodarką narzędziami i sprzętem, muszą interesować się w większym niż dotychczas stopniu organizacje partyjna i związkowa.

W parze z mobilizacją załogi do walki o zwiększenie wydajności pracy powinna iść praca polityczno-uświadamiająca o konieczności bardziej racjonalnego gospodarowania narzędziami przez robotników, o bezawaryjną eksploatację maszyn, o rozwój współzawodnictwa w dziedzinie socjalistycznej opieki nad sprzętem i maszynami.

H. KOSTRZEWSKI

korespondent

W czasie Złotu zastąpimy naszych delegatów

„Młoda Gwardia” w Stoczni Gdańskiej zaciągnęła Wartę Złotową

Matka Mańka często była na niego zagniewana, gdy bawił się puszczaniem w rymszoku poznańskiego przedniecia wyszukanego przez siebie łódki.

— Czas tylko marnujesz — przyszedłbyś lepiej trochę dopomóc w domu — łajata chłopca.

— Dziś nie dziwie się wcale, że wymyślała mi za moją niewyszkoloną zabawę — mówi młodszy mistrz montażu kadłubów Stoczni Gdańskiej Marian Fraszczak. — W domu była bieda, ojciec nigdy nie pracował pełnego sezonu, a przez 8 lat był w ogóle bez pracy. Cały ciężar utrzymania spoczywał na matce. Tego co zarabiała nie wystarczyło na życie, a co dopiero mówić o butach i ubraniu. O prawdziwych zabawkach nawet nie marzyłem. Wystarczała mi wyszukaną z drzewa łódka.

Dziecięca zabawa drewnianą łódeczką była, jak się okazało, zapowiedzią późniejszych zainteresowań Mariana.

Tylko, że to, co dało mu nowe życie, co dało mu Polską Ludową przerosło najwspanialsze nawet jego marzenia. Dziś buduje prawdziwe okręty, zaprojektowane przez polskich konstruktorów i zbudowane rękoma takich jak on młodych stoczników.

W r. 19.6 Fraszczak ukończył półroczny kurs montażu kadłubów i

przeszedł do pracy w stoczni. Z uporem i świadomością szerokiej perspektywy, jakie stworzyła mu ludowa ojczyzna, pogłębiał przy warsztacie nadal swoje kwalifikacje zawodowe. Dużą pomoc okazała mu w tym organizacja ZMP, której stał się aktywnym członkiem. Dzięki zdolnościom organizacyjnym i umiejętności wykazanej w kierowaniu oddanym pod jego opiekę ze spółem junaków SP, z chwilą powstania młodzieżowej brygady „Młoda Gwardia” — został jej brygadystą.

Brygada ta ma już chlubną kartę w pracy stocznikowej. Na jednostkę 200004 i 200006, których kadłuby budowała, rosło doświadczenie młodych robotników, hartowały się ich siły. Były oczywiście trudności, były nawet poważne błędy, popełnione przez młody zespół. Ale gdy ambitna brygada zajęła się organizacją partyjną, gdy skierowano do niej instruktorów, gdy doświadczeni technicy wydziału zaczęli uczyć młodzież teoretycznych podstaw budownictwa okrętowego, trudności stopniowo przełamywano i osiągnęto coraz lepsze wyniki.

W czasie współzawodnictwa złotowego brygada wykonywała średnio 150 proc. normy, dzięki czemu zlecone roboty ukończono o 10 dni

wcześniej, niż przewidywał harmonogram.

Całokształt pracy brygady, bojowa postawa jej członków, a zwłaszcza kierownia, w walce o wykonanie trudnych zadań, w przełamywaniu trudności, stałe pogłębianie kwalifikacji fachowych — wszystko to łącznie z wynikami, osiągniętymi we współzawodnictwie przedłożonym stało się powodem wybrania brygadysty Mariana Fraszczaka delegatem na Złot.

Członkowie brygady „Młoda Gwardia” dobrze ocenili wielkie wyróżnienie, jakie ich spotkało. Duma i radość z wyboru ich brygadysty delegatem na Złot, połączyła się u nich z gorącym pragnieniem jeszcze lepszego wyrażenia miłości do ludowej ojczyzny. Toteż, gdy ogłoszony został apel górnik Trzebiatowski, młodzi członkowie brygady Jerzy Szurek, Roman Krawczyk, Kazimierz Frączyk, jako pierwsi w dziale postanowili zaciągnąć Wartę Złotową.

— Jeżeli podwyższymy wydajność pracy ze 150 na 180 proc. normy, wtedy, jadąc na Złot, możemy być pewni, że pomimo naszej nieobecności, praca nie osłabnie i za-

daną będą należycie wykonane — mówili Fraszczakowi.

„Młoda Gwardia” po skończeniu roboty na „200006”, skierowana została do pomocy przy budowie rudowęgłowca „200066”. Pracujący tu zespół, który współzawodniczył z brygadami, budującymi sąsiednią jednostkę „200067”, pozostawał dotychczas w tyle.

Brygadzie zlecono wbudowanie części rufowej. Tu właśnie zaciągnęli Wartę.

Już pierwszy dzień pracy na jednostce „200066” pokazał, że „Młoda Gwardia” dotrzymuje słowa. Kiedy wieczorem analizowano harmonogram, okazało się, że wyniki się gaily 186 proc. normy.

Drugi dzień przyniósł nowy sukces. Wieczorem widać już było nawet na oko, że rufa na „200066” jest dalej podciągnięta, niż na „200067”.

Słowa dotrzymujemy — mówił tego dnia wieczorem młody monter Kazimierz Frączyk — nasz brygadzie nie będzie się za nas wstydił na Złocie, a w produkcji także nie odczuje się jego kilkudniowej nieobecności. Jak przyjdzie, pomyślimy o tym, żeby na nowej jednostce, która będziemy budować, pracować dalej tak samo, jak pracowaliśmy dla Złotu.

STEMAR

Szkolenie zawodowe młodych stoczniovców warunkiem podniesienia jakości produkcji

Poprawne czytanie rysunków, jed- na z podstawowych umiejętności do- brego fachowca, zapobiega wielu stratom, wielu brakom w produkcji. Wie o tym młodzież stoczniovców, roz- poczynając samodzielną pracę i coraz energiczniej domaga się od kierownictwa technicznego swoich wydziałów organizowania kursów szkolenia zawodowego w tym za- kresie.

„Wzywamy pion techniczny wy- działu montażu kadłubów — czy- tamy w apelu oddziałowej organi- zacji ZMP, skierowanym do inteli- gencji technicznej zatrudnionej w Stoczni Gdańskiej — do przysia- nam z pomocą i zorganizowania kursów czytania rysunków”.

Wezwanie to nie pozostało bez- echa: Za przykładem technika Mie- czysława Chwasiuka wielu inżynie- rów i techników, pracujących w

wydziale, zgłosiło gotowość nau- czania na takim kursie.

Inicjatywę młodzieży podchwyci- ła oddziałowa organizacja związo- wa. Zleciła ona tow. Czesławowi Rybarczykowi zorganizowanie kur- su czytania rysunków i jego spodu- laryzowanie wśród młodzieży. Do akcji tej włączył się cały aktywny związkowy i ZMP-owski. W poroz- umieniu z pionem technicznym wy- działu opracowany został program szkolenia, w którym oprócz czyta- nia rysunków, przewidziano rów- nież wykłady z zakresu konstrukcji kadłuba statku, z uwzględnieniem jego podziału na sekcje.

Kandydatów na kurs podzielono na 7 grup szkoleniowych. Każda z nich otrzymała swego wykładow- cę. Zapisał młodzież do nauki jest duży. Przewodzi brygada im. Młodej Gwardii. Wszyscy jej członko- wie systematycznie uczeszcza na kurs, a junacy Henryk Tomczak, Marian Jodkowski i Jerzy Szczu- tek, przodując w pracy wyróżnia- ją się również w nauce, w przyswa- janiu sobie wiedzy zawodowej.

Po pierwszych wykładach zainte- resowanie młodzieży nauką wzros- ło jeszcze bardziej. W ostatnich dniach zgłosiło się na kurs czyta- nia rysunków dalszych 20 junako- wów. Należy oczekiwać, że w naj- bliższym czasie liczba szkolącej się zawodowo młodzieży jeszcze wzros- nie. Rada oddziałowa dąży do dal- szej rozbudowy sieci kursów, aby objąć nim największą ilość mło- dzieży, dając dowód właściwego zrozumienia wskazań VII Plenum, które stawia jako jedno z najwa- żniejszych zagadnień sprawę szko- lenia zawodowego młodzieży.

Do zorganizowania szkolenia za- wodowego przystąpiono również w wydziale montażu instalacji okre- towych. Szkolenie zaprojektowano tu nawet w szerszym zakresie. Oddziałowa organizacja ZMP, wspólnie z radą oddziałową i pionem inżyniersko-technicznym zo- bowiązała się zorganizować do dnia 15 bm. szkołę czytania rysun- ków, kurs materiałoznawstwa, a w ramach popularyzacji metod pracy

przodujących robotników rozwinąć bezpośrednio przy warsztacie pro- dukcyjnym wymianę doświadczeń wśród załogi. Zobowiązanie to by- ło rezultatem inicjatywy młodzie- ży, która domaga się zorganizowa- nia szkolenia zawodowego, pragnąc pogłębić swoje kwalifikacje, aby lepiej wywiązywać się ze swych za- dań produkcyjnych.

Opowiada o tym młody przodo- wnik pracy ob. Korczak. „Bez pogię- bienia swoich kwalifikacji nie be- dzimy mogli skończyć z brako- róbstwem” — mówi Korczak. I w słowach tych przebiega rzetelna troska o prawidłowe wykonywanie zleceń roboczych, o wyższą jakość produkcji, o zlikwidowanie brako- róbstwa.

Jak wskazują pierwsze doświad- czenia, młoda inteligencja technicz- na stoczni, inżynierowie — absol- wenci Politechniki Gdańskiej — Ko- walewski, Łakomy, Jankowski i wielu innych docenili pęd młodzie- ży do nauki, zrozumieli, że od po- ziomu zawodowego młodzieży, tak- licznie pracującej w stoczni, zależy przyrost gotowości budowanych statków. Inżynierowie słusznie oce- niali, że wkład pracy na kursach jest ich wkładem w produkcję, w jej udoskonalenie, w podniesienie jej poziomu.

A jednak obok dobrze rozwijają- cych się kursów szkolenia zawodo- wego istnieje w stoczni szereg kur- sów, których ocena musi wypaść ujemnie: I tak np. w wydziale ob- robki kadłubów, w którym odse- tek zatrudnionej młodzieży jest szczególnie wysoki, a ilość robo-

zgodzili, straconych w wyniku za- brakowanej produkcji znaczna — na kursy zapisało się niewielu ro- botników i nadmiar frekwencji na kursach spada, a wykłady odby- wają się nieregularnie. Faktów ta- kich jest więcej. Powinny one za- alarmować zarówno aktywny zwią- zkowy, jak i stoczniovców organi- zację partyjną.

Towarzysz Bierut mówił w swo- im referacie na VII Plenum KC PZPR.

„Oczywiście tylko część mło- dzieży przeszła przez szkoły za- wodowe i nawet ta część nie za- wsze posiada kwalifikacje do- stateczne do zawodu wykonywa- nego. Zagadnienia szkolenia bez oderwania od pracy, wyczerpania zawodu i podniesienia kwalifi- kacji stają się więc w stosunku do młodzieży zagadnieniami szcze- gólnie palącymi i ważnymi”.

Słowa te nakładają na organiza- cję partyjną stoczni obowiązki sta- tej troski o poziom kwalifikacji za- wodowych młodych robotników. Muszą one stać się wytyczną dla aktywności związkowej i młodzieżo- wej oraz pracowników pionu tech- nicznego w realizacji zadań budow- nictwa okrętowego. Wyższe bowiem kwalifikacje młodych robotników — to wyższa jakość wykonania zleceń roboczych, to wyższy poziom bu- downictwa okrętowego i szybsze wykonanie zadań Szczęśliwki w na- szym przemyśle stoczniovcym.

B. L.

NA WARCIE ZŁOTOWEJ



Już tylko 5 dni pozostało do Złoty. Delegaci młodzieży gdańskiej przygo- towują się do wyjazdu do stolicy. Delegat młodzieży z ZB-3, TADEUSZ JAN KOWIEC, stanął na Warcie Złotowej. Zobowiązał się on przekroczyć normę ponad 350 proc.

Foto — Z. Kosycarz

Stale kogoś brak...

Baza Sprzętu Wojewódzkiego Za- rządu Budowlanych Przedsię- biorstw Powiatowych w Gdańsku trzyma się zasady, że wydawanie na- rzędzi lub sprzętu może się odby- wać tylko w obecności kierownika i magazyniera.

Często się jednak zdarza, że w- bazie, gdy jest magazynier, nie ma kierownika, lub na odwrót. W tej sytuacji trudno jest otrzymać jaki- kolwiek sprzęt.

I tak np. Budowlanemu Przedsię- biorstwu Powiatowemu w Elblągu niezbędna była i jest gwintownica do rur. W tym celu przedstawiciel z Elbląga dwa razy udawał się do- bazy w Gdańsku, ale nic nie zala- twił, mimo że gwintownica znaj- dowała się w magazynie. Stale ko- goś brakowało. Albo kierownika, al- bo magazyniera...

Niezyciowy sposób wydawania narzędzi w bazie w Gdańsku musi ulec zmianie. Nie wolno marnować czasu i pieniędzy na bezskuteczne przejazdy, a co najważniejsze — nie wolno pozabawiać przedsię- biorstw w terenie potrzebnego im sprzętu.

J. WOŹNY
korespondent

Załogi portowych warsztatów skracają czas trwania kapitalnych remontów dźwigów

Kierownictwo eksploatacyjne na- szych portów nie szczędziło słów krytyki pod adresem załóg warsz- tatów remontowych za przewlekanie kapitalnych remontów dźwigów. Przetrzymywanie dźwigów w re- montach obciążało pozostałe urzą- dzenia przeładunkowe dodatkową pracą, a często wskutek tego za- dzarzyły się na nich awarie i uszko- dzenia.

Wobec tych zarzutów kierowni- ctwo warsztatowe wspólnie z załoga- mi robotniczymi podjęło walkę o skrócenie czasu trwania kapitalnych remontów dźwigów portowych. W końcu ub. roku zawarto umowę o współzawodnictwie międzywarsz- tatom o skrócenie czasu postoju remontowego dźwigu. Do współza- wodnictwa stanęły brygady z war- sztatów portowych w Gdyni, Gdań- sku i Szczecinie.

W dniu 10 bm. odbyła się w po- cie gdańskim uroczystość, podpisu- jąca pierwszy etap współzawod- nictwa między brygadami remonto- wymi w trzech naszych najwięk- szych portach. Pierwszą nagrodę zdobyła brygada Grzegorza Szulca z portu gdańskiego, która w pierw- szym etapie współzawodnictwa za- łała wprowadzić na swoim terenie metodę remontów wzorcowych, skra- cających czas postoju remontowego dźwigu do niespełna jednego mie- siąca.

Kierownik zwycięskiej brygady Grzegorz Szulca w następujący spo- sób opowiada o swojej pracy. — Zanim przystąpiliśmy do remon- tu, trzeba było przede wszystkim zgromadzić odpowiednią ilość ma- teiałów i części zamiennych, wykonać skrupulatnie oględziny mechanicz- nych dźwigów, dla stwierdzenia naj- istotniejszych braków i planowego wykonywania napraw. Oględziny te przeprowadziliśmy jeszcze przed wycofaniem dźwigu z pracy prze- ładunkowej. W tym okresie przygo- towaliśmy dużo pomogli nam inży- nierowie i technicy portowi, których udział w pracach zdecydował o sprawnym przebiegu remontu. Tak- więc zaopatrzenie w materiały i czę- ści oraz plan, opracowany na pod- stawie oględzin dźwigu — stał się podstawą naszych osiągnięć.

— Zanim przystąpiliśmy do wła- ściwego remontu, brygada nasza od-

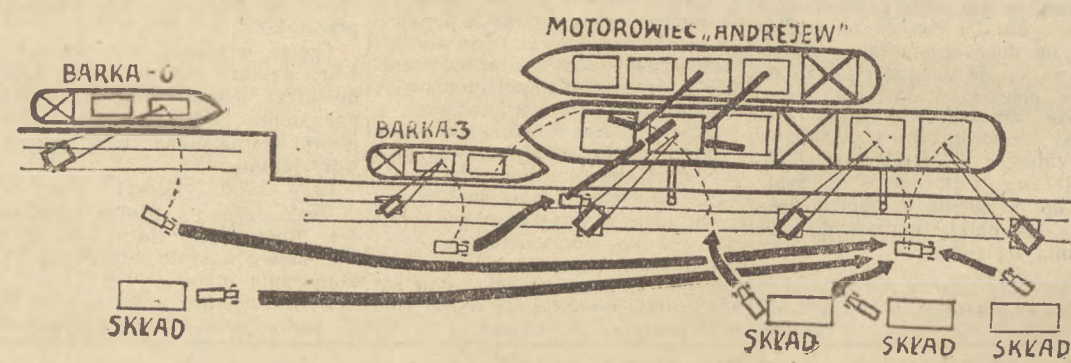
była krótką naradę — opowiada w dalszym ciągu ob. Szulca. — Posta- wiliśmy jasno, że trzeba tak pra- cować, aby robotę wykonać nie tyl- ko szybko, lecz przede wszystkim dobrze. — Pracowaliśmy z tym większym zapałem, gdyż zdawali- my sobie sprawę z najważniejszego bodaj w tym wypadku zadania, któ- rym było opracowanie na podstawie uzyskanych doświadczeń — wzoro- wej metody remontów dźwigów i odpowiedniej dokumentacji technicz- nej, umożliwiającej znornowanie robót w tej dziedzinie pracy.

Brygada Szulca wywiązała się ze swoich zadań. Wykonała remont dźwigu w najkrótszym czasie i ja- kościowo bez zarzutu, zwycię- żając we współzawodnictwie bry- gady remontowe portu gdańskiego i szczecińskiego. Za te osiągnię- cia, za opracowanie najlepszej me- tody kapitalnych remontów dźwi- gów, do upowszechnienia której przystępuje obecnie kierownictwo techniczne naszych portów i Zarząd Główny Związku Zawodowego Pra- cowników Żeglug, członkowie bry- gady Szulca otrzymali ogółem 14.500 złotych nagrody.

(Zał.)

Statek „Kolchożnik” miał zabrać 8.200 ton towaru. O planowanym terminie przybycia statku załoga portu dowiedziała się kilkanaście dni wcześniej. Umożliwiło to jej opracowanie dokładnego planu je- go obsługi. Wspólnie z kierowni- ctwem przedsiębiorstwa żeglugo-

Schemat obsługi parowca „Kolchożnik”



wego, agencji morskiej i załadowcy ustalono wstępny plan ładunkowy, a następnie drogą radiową uzgod- niono z kapitanem statku rozmies- czenie towaru. Na tej podstawie grupa technologiczna portu mogła przystąpić do opracowania planu technologicznego i godzinowego wykresu załadunku.

Ponieważ plan obsługi przewi- dywał przeniesienie 2.800 ton że- laza do II i IV ładowni, ustalono, że załadunek rozpocznie się przy- nabrzeżu, na którym skoncentro- wano większość tego towaru. Na- stępnie należało statek przeholo- wać do sąsiedniego nabrzeża po-

operacje przeładunkowe w rela- cjach: składy II linii — samocho- dy — „Kolchożnik”, motorowiec „Andrzejew” — Kolchożnik”, barki — „Kolchożnik”. Załadunek żelaza miał odbywać się z pięciu ganków do wszystkich ładowni równocześ- nie, załadunek drobny natomiast na siedmiu gankach, w tym po- dwa ganki do II i IV ładowni.

Przystępując do przeładunku dro- bniczy w obu ładowniach, należało ułożyć podłogę tzw. separacyjną dla umieszczenia na niej ładunku workowanego. Wobec tego dla za- chowania ciągłości pracy zaplano- wano zamknięcie na pewien okres luk w międzypokładzie i załadunek

nięto statek do sąsiedniego nabrze- ża. Oznaczało to zakończenie zała- dunku żelaza do ładowni IV. Zaple- nianie towarem ładowni II zajęło je- szcze jedną zmianę. Dopiero wtedy nastąpiła zmiana technologii przeła- dunku. Dotyczyła ona zasadniczo ładowni II, IV i V. Przy II lado- wni zwiększono ilość ganków do trzech. Pierwszy korzystał z wind motorowca „Andrzejew”, drugi — z dźwigu bramowego, który brał ładunek z barki, stojącej przy „Kolchożniku” (barka nr 3) oraz z dwu samochodów, dowożą- cych ładunek ze składów II linii.

Do ładowni IV i V ładowano przy pomocy dźwigu bramowego, do którego ładunek dostarczano sa- mochodem z barki nr 6, stojącej w pobliżu statku. Praca odbywała się tutaj w relacji barka — samochód — statek. Drugi ganek organizo- wano dla przeładunku towarów, do wożonych dwoma samochodami ze składów II linii.

Na składzie II linii załadunek samochodów odbywał się przy po- mocy dźwigów bramowych i ukła- darek. Towary układano w unosy po 15 worków, zamocowane stro- pem, na uniwersalnych paletach (szetach). Układarka przewoziła palety albo bezpośrednio do samo- chodu (parter składu), albo na balkon składu pod hak dźwigu (piętro). W obu wypadkach umiesz- czano w samochodzie od 3-4 go- towych unosów. Ładunek płynął ze statku na nabrzeże nieprzerwanym potokiem i był przenoszony do ładowni po dwa unosy na raz. Za- bezpieczało to szybki obrót samo- chodów między składami a nabrze- żem.

W toku załadunku załoga porto- wa wystąpiła z inicjatywą, by dla zaoszczędzenia czasu obsługi zre- zygnować z przesuwania statku. W tym celu postanowiono odpro- wadzić statek na 3 metry od na- brzeża. To usprawnienie przyniosło oszczędność około 8 godzin, gdyż holowanie statku „Kolchożnik” po- ciągnęłoby za sobą manipulację motorowcem „Andrzejew” i obu bar- kami.

W wyniku dobrej organizacji pra- cy czas postoju statku został skró- cony o 12 godzin w stosunku do wykresu godzinowego, tj. do zob- owiązania załogi, a o 50 godzin w stosunku do obowiązujących norm.

Przykład ten może stanowić wzór dla naszych portów. Jak wskazuje opis, nie był to prosty przypadek szybkościowej obsłu- gi statku. Tym niemniej obsługa została dobrze przygotowana i wzorowo wykonana. Podobnie jak w porcie radzieckim służby eksploatacyjne naszych portów powinny zwrócić większą uwagę na organizację obsługi statków, na koordynację pracy wszystkich uczestniczących w niej ogniw, aby w ten sposób zapewnić sprawną przebieg obsługi, z ko- rzyszciami dla floty i portów.

Podał
Czesław Wojewódka

W PORTACH na MORZU

Dodatkowy rejs o/p „Jarosław Dąbrowski”

Załoga o/p „Jarosław Dąbrowski”, która przed terminem wyko- nała plan I półroczny, walczy obecnie o przedterminowe zakończenie rea- lizacji zadań planu rocznego. Poma- ga jej w tym załoga działu eksplo- atacji PLO, zapewniając dodatkowe ładunki.

Zabieranie dodatkowych ładun- ków przy równoczesnym dotrzymy- waniu terminów podróży wymaga- ło wzmożonego wysiłku załogi ma- szynowej i pokładowej statku „Ja- rosław Dąbrowski”. Pod kierowni- ctwem podstawowej organizacji par- tyjnej i rady zakładowej wywiąza- ła się ona dobrze z tego zada- nia. Świadczy o tym m. in. wy- niki uzyskane w ostatniej po- dróży. O/p „Jarosław Dąbrowski” wracając do kraju, zawiązał do jed- nego z portów niebazowych po 2050

ton ładunku dodatkowego. Aby do- trzymać terminu rejsu, załoga przy- gotowała na morzu ładownie na- przyjęcie towaru, przez co został znacznie skrócony czas postoju w porcie. Termin podróży został do- trzymany.

Załogi holowników chniżają zużycie paliwa

Walka o oszczędna gospodarke- paliwami i smarami na portowych jednostkach pływających stała się codziennym systemem pracy. M. in. w porcie gdańskim załoga holo- wnika „Wiktor” w ten sposób orga- nizuje swoją pracę, by każdego mie- siąca zmniejszyć spalanie węgla o co najmniej 5 ton, a zużycie sma- rów o 20 kg, załoga holownika „Bawol” — o 10 ton węgla i 12 kg oleju maszynowego, a załoga holownika „Miroslaw” — o 6 ton węgla.

Wzorcowa grupa kutrów „Arki” przoduje w realizacji planu

Na podstawie dotychczasowych wyników połowowych kierownictwo „Arki” postanowiło zorganizować grupę kutrową. W dniu 1 lipca po- stała pierwsza grupa wzorcowa w składzie 8 jednostek pływających.

Do dnia 8 lipca wzorcowa grupa kutrów dwukrotnie wypływała na połowy, osiągając 39,3 proc. planu miesięcznego. Osiągnięcia rybaków wskazują, że forma połowów zesp- łowych przynosi znacznie lepsze wyniki. Trzeba więc jak najszy- biej zorganizować zespoły w całej floty rybackiej, aby skuteczniej walczyć o realizację planowych za- dań.

(r.)

Liga Przyjaciół Żołnierza rozszerza akcję szkoleniową

W roku bieżącym Liga Przyjaciół Żołnierza rozwija w naszym województwie na szeroką skalę akcję szkoleniową. Poszczególne sekcje przy Zarządzie Okręgowym zorganizowały wiosną kilkanaście kursów.

Sekcja motorowa przeprowadziła już w miastach i na wsi kilka kursów. Obecnie szkoli się: na wsi 243 osoby, przy fabrykach — 220 osób, przy urzędach i instytucjach — 137 osób. Poza tym szkoleniem objęto ok. 800 osób spośród uczących się młodzieży. Kursy motorowe ukończyło już na wsi 176 osób, a przy zakładach pracy — 312 osób.

Grupa konstruktorska sekcji motorowej prowadzi pracę nad przystosowaniem motocykli marki „Harley” do sportu wyczynowego.

Drużyna z kół sekcji — łączności prowadzi obecnie 3 grupy szkoleniowe. Do pierwszej należą konstruktorzy, którzy uczą się budowy urządzeń nadawczo — odbiorczych. Drugą grupę stanowią krótkofalowcy, a trzecią — ultra-krótkofalowcy.

Sekcja ta, czynna od roku, wykonała podczas zajęć warsztatowych krótkofalowy, amatorski nadajnik o mocy 150 W. Nadajnikiem tym uzyskano już ponad 1600 połączeń radiowych z całym światem, w tym z państwami republiki Związku Radzieckiego, z Australią, Ameryką i Nową Zelandią.

Poza tym LPZ prowadzi liczne kursy strzelectwa sportowego. Dotychczas kursy takie ukończyły 1.642 osoby.

W maju odbyły się powiatowe zawody strzeleckie, których zwycięzcy wzięli udział w zawodach wojewódzkich. Zespołowo najlepsze wyniki uzyskały: miasto Sopot i powiat gdański. Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył Bernard Habański z Sopotu.

Obecnie trwają przygotowania do nowych zawodów strzeleckich, które odbędą się w połowie sierpnia bież. roku.

Zakończenie kursu korespondencyjnego na stopień inżyniera-mechanika

W tych dniach zakończył się w Gdańsku pierwszy kurs korespondencyjny na stopień inżyniera-mechanika, zorganizowany przez gdański oddział Naczelnej Organizacji Technicznej.

Zapomniany sprzęt

Od dłuższego czasu w magazynie 2 „Arki” w Gdyni stoi niewykorzystana pułeczka do ryb. Sprzęt ten jest uszkodzony, ale po naprawie nadawałby się do wykorzystania.

Kierownictwo „Arki” nie przejawia żadnego zainteresowania uszkodzoną pułeczką prawdopodobnie dlatego, że pułeczka znajduje się w użyciu są w dobrym stanie. Zdaniem robotników pułeczkę należy jednak wyremontować, aby mieć ją w pogotowie na wypadek pepsucia się którejś z czynnych.

Z. ŚWIERCZYŃSKA
korespondent

Rosną kadry inteligencji technicznej w Zakładach Mechanicznych w Elblągu

Do Zakładów Mechanicznych w Elblągu zostało przydzielonych około 200 absolwentów różnych szkół technicznych. Większość z nich to absolwenci Technikum Budowy Maszyn w Elblągu, którego zadaniem jest przygotowanie nowych techników dla przemysłu ciężkiego.

Młodzi pracownicy, którym państwo ludowe umożliwiło naukę i zagwarantowało pracę, otrzymali w Zakładach Mechanicznych stanowiska, odpowiadające posiadanym przez nich kwalifikacjom. W biurach konstrukcyjnych, kreślarniach i halach produkcyjnych, młodzi technicy zapoznawani są z pracą zakładów. Przystawiając

Chodnik — śmietnik

Wygląd chodnika przyległego do wielkiego bloku przy ul. Grunwaldzkiej w Gdańsku między ul. Konopnickiej a Barlickiego, świadczy o tym, że ani administracja tego bloku, ani Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta nie troszczą się o porządek w tym rejonie. Nie sprzątały od dłuższego czasu chodnik upodabnia się coraz bardziej do śmietnika.

J. RUCKEL
korespondent

Na cześć Święta Wyzwolenia

Gdańscy tramwajarze realizują zobowiązania lipcowe

Wśród załogi WPKGG walczącej o terminowe wykonanie zobowiązań lipcowych, na pierwsze miejsce wysunęli się brygady ze stacji „Auto” we Wrzeszczu, które wykonały już swoje zadania w 100 proc.

W zajeźdni przy ul. Łąkowej w re. Spawacz Kazimierz Zasada i kowal Leon Klecha postanowili wykonać z materiału zastępczego wentylator do rozpalania ogniska kowalskiego. Wentylator jest już gotowy.

Pierwsze zespołowe zobowiązanie podjęła brygada młodzieżowa ZMP pod kierownictwem Henryka Dąbrowskiego. Młodzież postanowiła wyremontować przyczepe nr 370.

Patrząc na zniszczoną, ze zdemontowanymi kołami przyczepe, wielu pracowników powątpiewało, czy uda się brygadzie młodzieżowej doprowadzić ją do użytku. ZMP-owcy jednak zawzięli się. Przed przystąpieniem do pracy, naradzili się, w jaki sposób zorganizować pracę, aby jak najszybciej odremontować wóz. Zapali i ofiarność dali rezultaty. Przyczepe stoi już na własnych „nogach”, ma w porządku podwozie i koła. Za parę dni wyruszy na linię.

Obecnie brygada młodzieżowa pracuje przy remoncie wozu transportowego nr. 400. Ponieważ ma już do świadczenia — praca idzie sprawnie. Młodzi pracownicy Zdzisław Łasek i Zdzisław Szczepiński nie szczędzą sił, aby i ten wóz został wykonany przed terminem. Ogółem ZMP-owcy poświęcili na wyremontowanie przyczepy i wozu 400 rob. czogodzin.

Niezależnie od wykonania zadań produkcyjnych cała załoga zajeźdni przy ul. Łąkowej podjęła się odczuć socjalistyczną opiekę taboru, a konduktorzy postanowili usprawnić obsługę pasażerów.

W warsztatach głównych pierwszego miejsca zdobyła brygada Zajączkowskiego, która na dwa dni przed terminem wykonała naprawę wozu motorowego nr 155.

W bazie nr 1 wyróżnili się delegaci na Zlot Lubiński i Zacharewicz, wykonując swoje zobowiązanie przy naprawie silnika i podwozia autobusu Mavag.

W zajeźdni przy ul. Łąkowej w re. Spawacz Kazimierz Zasada i kowal Leon Klecha postanowili wykonać z materiału zastępczego wentylator do rozpalania ogniska kowalskiego. Wentylator jest już gotowy.

Pierwsze zespołowe zobowiązanie podjęła brygada młodzieżowa ZMP pod kierownictwem Henryka Dąbrowskiego. Młodzież postanowiła wyremontować przyczepe nr 370.

Patrząc na zniszczoną, ze zdemontowanymi kołami przyczepe, wielu pracowników powątpiewało, czy uda się brygadzie młodzieżowej doprowadzić ją do użytku. ZMP-owcy jednak zawzięli się. Przed przystąpieniem do pracy, naradzili się, w jaki sposób zorganizować pracę, aby jak najszybciej odremontować wóz. Zapali i ofiarność dali rezultaty. Przyczepe stoi już na własnych „nogach”, ma w porządku podwozie i koła. Za parę dni wyruszy na linię.

Obecnie brygada młodzieżowa pracuje przy remoncie wozu transportowego nr. 400. Ponieważ ma już do świadczenia — praca idzie sprawnie. Młodzi pracownicy Zdzisław Łasek i Zdzisław Szczepiński nie szczędzą sił, aby i ten wóz został wykonany przed terminem. Ogółem ZMP-owcy poświęcili na wyremontowanie przyczepy i wozu 400 rob. czogodzin.

Niezależnie od wykonania zadań produkcyjnych cała załoga zajeźdni przy ul. Łąkowej podjęła się odczuć socjalistyczną opiekę taboru, a konduktorzy postanowili usprawnić obsługę pasażerów.

W warsztatach głównych pierwszego miejsca zdobyła brygada Zajączkowskiego, która na dwa dni przed terminem wykonała naprawę wozu motorowego nr 155.

W bazie nr 1 wyróżnili się delegaci na Zlot Lubiński i Zacharewicz, wykonując swoje zobowiązanie przy naprawie silnika i podwozia autobusu Mavag.

W zajeźdni przy ul. Łąkowej w re. Spawacz Kazimierz Zasada i kowal Leon Klecha postanowili wykonać z materiału zastępczego wentylator do rozpalania ogniska kowalskiego. Wentylator jest już gotowy.

Pierwsze zespołowe zobowiązanie podjęła brygada młodzieżowa ZMP pod kierownictwem Henryka Dąbrowskiego. Młodzież postanowiła wyremontować przyczepe nr 370.

Patrząc na zniszczoną, ze zdemontowanymi kołami przyczepe, wielu pracowników powątpiewało, czy uda się brygadzie młodzieżowej doprowadzić ją do użytku. ZMP-owcy jednak zawzięli się. Przed przystąpieniem do pracy, naradzili się, w jaki sposób zorganizować pracę, aby jak najszybciej odremontować wóz. Zapali i ofiarność dali rezultaty. Przyczepe stoi już na własnych „nogach”, ma w porządku podwozie i koła. Za parę dni wyruszy na linię.

Obecnie brygada młodzieżowa pracuje przy remoncie wozu transportowego nr. 400. Ponieważ ma już do świadczenia — praca idzie sprawnie. Młodzi pracownicy Zdzisław Łasek i Zdzisław Szczepiński nie szczędzą sił, aby i ten wóz został wykonany przed terminem. Ogółem ZMP-owcy poświęcili na wyremontowanie przyczepy i wozu 400 rob. czogodzin.

Niezależnie od wykonania zadań produkcyjnych cała załoga zajeźdni przy ul. Łąkowej podjęła się odczuć socjalistyczną opiekę taboru, a konduktorzy postanowili usprawnić obsługę pasażerów.

W warsztatach głównych pierwszego miejsca zdobyła brygada Zajączkowskiego, która na dwa dni przed terminem wykonała naprawę wozu motorowego nr 155.

W bazie nr 1 wyróżnili się delegaci na Zlot Lubiński i Zacharewicz, wykonując swoje zobowiązanie przy naprawie silnika i podwozia autobusu Mavag.

W zajeźdni przy ul. Łąkowej w re. Spawacz Kazimierz Zasada i kowal Leon Klecha postanowili wykonać z materiału zastępczego wentylator do rozpalania ogniska kowalskiego. Wentylator jest już gotowy.

Pierwsze zespołowe zobowiązanie podjęła brygada młodzieżowa ZMP pod kierownictwem Henryka Dąbrowskiego. Młodzież postanowiła wyremontować przyczepe nr 370.

Patrząc na zniszczoną, ze zdemontowanymi kołami przyczepe, wielu pracowników powątpiewało, czy uda się brygadzie młodzieżowej doprowadzić ją do użytku. ZMP-owcy jednak zawzięli się. Przed przystąpieniem do pracy, naradzili się, w jaki sposób zorganizować pracę, aby jak najszybciej odremontować wóz. Zapali i ofiarność dali rezultaty. Przyczepe stoi już na własnych „nogach”, ma w porządku podwozie i koła. Za parę dni wyruszy na linię.

Obecnie brygada młodzieżowa pracuje przy remoncie wozu transportowego nr. 400. Ponieważ ma już do świadczenia — praca idzie sprawnie. Młodzi pracownicy Zdzisław Łasek i Zdzisław Szczepiński nie szczędzą sił, aby i ten wóz został wykonany przed terminem. Ogółem ZMP-owcy poświęcili na wyremontowanie przyczepy i wozu 400 rob. czogodzin.

Niezależnie od wykonania zadań produkcyjnych cała załoga zajeźdni przy ul. Łąkowej podjęła się odczuć socjalistyczną opiekę taboru, a konduktorzy postanowili usprawnić obsługę pasażerów.

W warsztatach głównych pierwszego miejsca zdobyła brygada Zajączkowskiego, która na dwa dni przed terminem wykonała naprawę wozu motorowego nr 155.

W bazie nr 1 wyróżnili się delegaci na Zlot Lubiński i Zacharewicz, wykonując swoje zobowiązanie przy naprawie silnika i podwozia autobusu Mavag.

W zajeźdni przy ul. Łąkowej w re. Spawacz Kazimierz Zasada i kowal Leon Klecha postanowili wykonać z materiału zastępczego wentylator do rozpalania ogniska kowalskiego. Wentylator jest już gotowy.

Pierwsze zespołowe zobowiązanie podjęła brygada młodzieżowa ZMP pod kierownictwem Henryka Dąbrowskiego. Młodzież postanowiła wyremontować przyczepe nr 370.

Patrząc na zniszczoną, ze zdemontowanymi kołami przyczepe, wielu pracowników powątpiewało, czy uda się brygadzie młodzieżowej doprowadzić ją do użytku. ZMP-owcy jednak zawzięli się. Przed przystąpieniem do pracy, naradzili się, w jaki sposób zorganizować pracę, aby jak najszybciej odremontować wóz. Zapali i ofiarność dali rezultaty. Przyczepe stoi już na własnych „nogach”, ma w porządku podwozie i koła. Za parę dni wyruszy na linię.

Obecnie brygada młodzieżowa pracuje przy remoncie wozu transportowego nr. 400. Ponieważ ma już do świadczenia — praca idzie sprawnie. Młodzi pracownicy Zdzisław Łasek i Zdzisław Szczepiński nie szczędzą sił, aby i ten wóz został wykonany przed terminem. Ogółem ZMP-owcy poświęcili na wyremontowanie przyczepy i wozu 400 rob. czogodzin.

Niezależnie od wykonania zadań produkcyjnych cała załoga zajeźdni przy ul. Łąkowej podjęła się odczuć socjalistyczną opiekę taboru, a konduktorzy postanowili usprawnić obsługę pasażerów.

W warsztatach głównych pierwszego miejsca zdobyła brygada Zajączkowskiego, która na dwa dni przed terminem wykonała naprawę wozu motorowego nr 155.

W bazie nr 1 wyróżnili się delegaci na Zlot Lubiński i Zacharewicz, wykonując swoje zobowiązanie przy naprawie silnika i podwozia autobusu Mavag.

W zajeźdni przy ul. Łąkowej w re. Spawacz Kazimierz Zasada i kowal Leon Klecha postanowili wykonać z materiału zastępczego wentylator do rozpalania ogniska kowalskiego. Wentylator jest już gotowy.

Pierwsze zespołowe zobowiązanie podjęła brygada młodzieżowa ZMP pod kierownictwem Henryka Dąbrowskiego. Młodzież postanowiła wyremontować przyczepe nr 370.

Patrząc na zniszczoną, ze zdemontowanymi kołami przyczepe, wielu pracowników powątpiewało, czy uda się brygadzie młodzieżowej doprowadzić ją do użytku. ZMP-owcy jednak zawzięli się. Przed przystąpieniem do pracy, naradzili się, w jaki sposób zorganizować pracę, aby jak najszybciej odremontować wóz. Zapali i ofiarność dali rezultaty. Przyczepe stoi już na własnych „nogach”, ma w porządku podwozie i koła. Za parę dni wyruszy na linię.

Obecnie brygada młodzieżowa pracuje przy remoncie wozu transportowego nr. 400. Ponieważ ma już do świadczenia — praca idzie sprawnie. Młodzi pracownicy Zdzisław Łasek i Zdzisław Szczepiński nie szczędzą sił, aby i ten wóz został wykonany przed terminem. Ogółem ZMP-owcy poświęcili na wyremontowanie przyczepy i wozu 400 rob. czogodzin.

Niezależnie od wykonania zadań produkcyjnych cała załoga zajeźdni przy ul. Łąkowej podjęła się odczuć socjalistyczną opiekę taboru, a konduktorzy postanowili usprawnić obsługę pasażerów.

W warsztatach głównych pierwszego miejsca zdobyła brygada Zajączkowskiego, która na dwa dni przed terminem wykonała naprawę wozu motorowego nr 155.

W bazie nr 1 wyróżnili się delegaci na Zlot Lubiński i Zacharewicz, wykonując swoje zobowiązanie przy naprawie silnika i podwozia autobusu Mavag.

W zajeźdni przy ul. Łąkowej w re. Spawacz Kazimierz Zasada i kowal Leon Klecha postanowili wykonać z materiału zastępczego wentylator do rozpalania ogniska kowalskiego. Wentylator jest już gotowy.

Pierwsze zespołowe zobowiązanie podjęła brygada młodzieżowa ZMP pod kierownictwem Henryka Dąbrowskiego. Młodzież postanowiła wyremontować przyczepe nr 370.

Patrząc na zniszczoną, ze zdemontowanymi kołami przyczepe, wielu pracowników powątpiewało, czy uda się brygadzie młodzieżowej doprowadzić ją do użytku. ZMP-owcy jednak zawzięli się. Przed przystąpieniem do pracy, naradzili się, w jaki sposób zorganizować pracę, aby jak najszybciej odremontować wóz. Zapali i ofiarność dali rezultaty. Przyczepe stoi już na własnych „nogach”, ma w porządku podwozie i koła. Za parę dni wyruszy na linię.

Obecnie brygada młodzieżowa pracuje przy remoncie wozu transportowego nr. 400. Ponieważ ma już do świadczenia — praca idzie sprawnie. Młodzi pracownicy Zdzisław Łasek i Zdzisław Szczepiński nie szczędzą sił, aby i ten wóz został wykonany przed terminem. Ogółem ZMP-owcy poświęcili na wyremontowanie przyczepy i wozu 400 rob. czogodzin.

Niezależnie od wykonania zadań produkcyjnych cała załoga zajeźdni przy ul. Łąkowej podjęła się odczuć socjalistyczną opiekę taboru, a konduktorzy postanowili usprawnić obsługę pasażerów.

W warsztatach głównych pierwszego miejsca zdobyła brygada Zajączkowskiego, która na dwa dni przed terminem wykonała naprawę wozu motorowego nr 155.

W bazie nr 1 wyróżnili się delegaci na Zlot Lubiński i Zacharewicz, wykonując swoje zobowiązanie przy naprawie silnika i podwozia autobusu Mavag.

W zajeźdni przy ul. Łąkowej w re. Spawacz Kazimierz Zasada i kowal Leon Klecha postanowili wykonać z materiału zastępczego wentylator do rozpalania ogniska kowalskiego. Wentylator jest już gotowy.

Pierwsze zespołowe zobowiązanie podjęła brygada młodzieżowa ZMP pod kierownictwem Henryka Dąbrowskiego. Młodzież postanowiła wyremontować przyczepe nr 370.

Patrząc na zniszczoną, ze zdemontowanymi kołami przyczepe, wielu pracowników powątpiewało, czy uda się brygadzie młodzieżowej doprowadzić ją do użytku. ZMP-owcy jednak zawzięli się. Przed przystąpieniem do pracy, naradzili się, w jaki sposób zorganizować pracę, aby jak najszybciej odremontować wóz. Zapali i ofiarność dali rezultaty. Przyczepe stoi już na własnych „nogach”, ma w porządku podwozie i koła. Za parę dni wyruszy na linię.

Obecnie brygada młodzieżowa pracuje przy remoncie wozu transportowego nr. 400. Ponieważ ma już do świadczenia — praca idzie sprawnie. Młodzi pracownicy Zdzisław Łasek i Zdzisław Szczepiński nie szczędzą sił, aby i ten wóz został wykonany przed terminem. Ogółem ZMP-owcy poświęcili na wyremontowanie przyczepy i wozu 400 rob. czogodzin.

Niezależnie od wykonania zadań produkcyjnych cała załoga zajeźdni przy ul. Łąkowej podjęła się odczuć socjalistyczną opiekę taboru, a konduktorzy postanowili usprawnić obsługę pasażerów.

W warsztatach głównych pierwszego miejsca zdobyła brygada Zajączkowskiego, która na dwa dni przed terminem wykonała naprawę wozu motorowego nr 155.

W bazie nr 1 wyróżnili się delegaci na Zlot Lubiński i Zacharewicz, wykonując swoje zobowiązanie przy naprawie silnika i podwozia autobusu Mavag.

W zajeźdni przy ul. Łąkowej w re. Spawacz Kazimierz Zasada i kowal Leon Klecha postanowili wykonać z materiału zastępczego wentylator do rozpalania ogniska kowalskiego. Wentylator jest już gotowy.

Pierwsze zespołowe zobowiązanie podjęła brygada młodzieżowa ZMP pod kierownictwem Henryka Dąbrowskiego. Młodzież postanowiła wyremontować przyczepe nr 370.

Patrząc na zniszczoną, ze zdemontowanymi kołami przyczepe, wielu pracowników powątpiewało, czy uda się brygadzie młodzieżowej doprowadzić ją do użytku. ZMP-owcy jednak zawzięli się. Przed przystąpieniem do pracy, naradzili się, w jaki sposób zorganizować pracę, aby jak najszybciej odremontować wóz. Zapali i ofiarność dali rezultaty. Przyczepe stoi już na własnych „nogach”, ma w porządku podwozie i koła. Za parę dni wyruszy na linię.

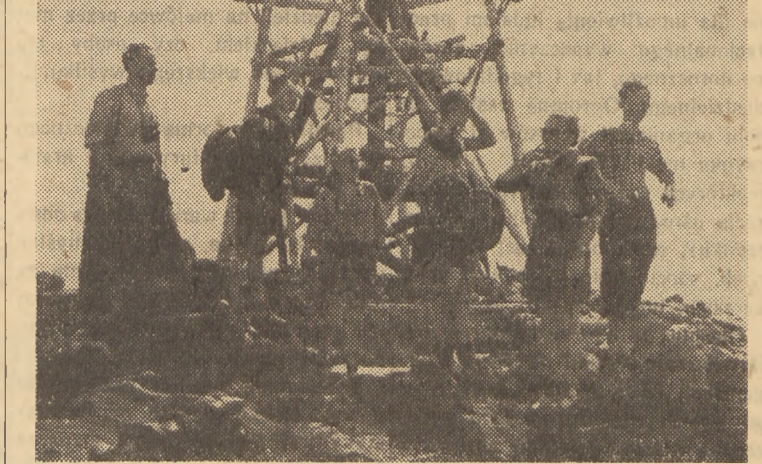
Obecnie brygada młodzieżowa pracuje przy remoncie wozu transportowego nr. 400. Ponieważ ma już do świadczenia — praca idzie sprawnie. Młodzi pracownicy Zdzisław Łasek i Zdzisław Szczepiński nie szczędzą sił, aby i ten wóz został wykonany przed terminem. Ogółem ZMP-owcy poświęcili na wyremontowanie przyczepy i wozu 400 rob. czogodzin.

Niezależnie od wykonania zadań produkcyjnych cała załoga zajeźdni przy ul. Łąkowej podjęła się odczuć socjalistyczną opiekę taboru, a konduktorzy postanowili usprawnić obsługę pasażerów.

W warsztatach głównych pierwszego miejsca zdobyła brygada Zajączkowskiego, która na dwa dni przed terminem wykonała naprawę wozu motorowego nr 155.

W bazie nr 1 wyróżnili się delegaci na Zlot Lubiński i Zacharewicz, wykonując swoje zobowiązanie przy naprawie silnika i podwozia autobusu Mavag.

W zajeźdni przy ul. Łąkowej w re. Spawacz Kazimierz Zasada i kowal Leon Klecha postanowili wykonać z materiału zastępczego wentylator do rozpalania ogniska kowalskiego. Wentylator jest już gotowy.



Jedną z wielu atrakcyjnych form wczasów pracowniczych są t. zw. wczasy wędrownie.

Na zdjęciu: uczestnicy wczasów wędrownych na szczycie Babiej Góry. CAF — fot. Werner.

Gdzie sprzedać złom metali kolorowych

Karygodne postępowanie personelu sklepów MHD

Nasz rozwijający się przemysł metalowy potrzebuje coraz więcej różnego rodzaju surowców, w tym i złomu metali kolorowych. By ułatwić pokrycie zapotrzebowania na te materiały prowadzimy w kraju jak wiadomo, zbiórki złomu ołowiu, cyny, miedzi, mosiądzu i innych metali.

W zbiorce uczestniczy masowo również społeczeństwo Wybrzeża, a skup metali kolorowych zlecono został przez władze wybranym sklepom MHD i PSS.

Niektóre jednak sklepy w Gdańsku nie doceniły znaczenia tej ważnej akcji. Personel ich swym postępowaniem utrudnia mieszkańcom sprzedaż tego cennego surowca.

Tak np. obsługa sklepu MHD z artykułami żelaznymi przy ul. Podwale Staromiejskie 93, wprost odmawia przyjęcia złomu i odsyła dostawców do sklepu komisowego MHD przy tej samej ulicy pod nr 106. A w tym sklepie na odmianę nie ma potrzeby do tego celu wagi. Jak stwierdziliśmy, odmawiają przyjęcia złomu również sklepy: przy ul. Szerokiej 11, przy ul. Węglarskiej oraz sklep „Metalowiec” przy ul. Jedności Robotniczej nr 55 w Oruni.

Racjonalizatorzy ZPGG zwiedzili port szczeciński

W ramach ogólnokrajowej wymiany doświadczeń i koleżeńskich wzajemnych klubów techniki i racjonalizacji Zarządu Portu w Gdańsku, zorganizował w dniach 12 i 13 bm. wycieczkę do Szczecina, w której wzię

ło udział 65 racjonalizatorów z rejonu Gdańsk, Gdynia i z centrali ZPGG. Goszczący przez Zarząd Portu w Szczecinie racjonalizatorzy zapoznali się z wyposażeniem technicznym portu szczecińskiego, a w szczególności z działaniem i konstrukcją nowoczesnego taśmowca węglowego, który tam niedawno uruchomiono.

Wspólna wymiana doświadczeń pomiędzy racjonalizatorami wzbogaciła zasób wiedzy technicznej pracowników ZPGG, którym pozwoliło to skutecznie walczyć o ulepszenie urządzeń technicznych w portach Gdańska i Gdyni.

W. OFIARA
korespondent

5 lat więzienia za defraudację

Sąd Wojewódzki w Gdańsku rozpatrzył onegdaj sprawę Aleksandra Brożki — b. planisty Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sobieszewie, w pow. gdańskim.

Brożka, posługujący się sfałszowanymi zaświadczeniami, upoważniającym go rzekomo do pobierania utargów dziennych z podległych spółdzielni gminnej sklepów — w Pleniewie, Przejazdowie i Sobieszewie, pobrał i zdefrudował 21.500 zł.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego defraudant został skazany na 5 lat więzienia i utratę na ten okres praw obywatelskich.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Cieslik Teodora, Gdynia, Szczecińska 18 2381-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej 0.XII.91272 na nazwisko Graban Anastazja. 2309-G

ZGUBIONO przepustkę stocznia nr ew. 16157 na nazwisko Kandyzińska Joanna 2555-G

ZGUBIONO legitymację związkową zawodowego na nazwisko Rakowski Czesław. 494-P

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez Zakład Konstrukcji Drewnianych „Charlotte Grunert. 604-P

UNIEWAŻNIAMY skradziony w dniu 4 VII 52 r. stempel sklepowy o treści „Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi w Gdańsku — sklep Nr 73/p Gdańsk-Oliwa, ul. Cystersów 12, Dyrekcja M.H. 886-K

Takie karygodne postępowanie personelu wymienionych sklepów może zniechęcić mieszkańców Gdańska, do zbiórki złomu metali kolorowych i odbić się ujemnie na jej wynikach. Dlatego też kierownictwo MHD powinno bezzwłocznie zająć się tą sprawą i zastosować wobec winnych odpowiednie sankcje.

Poza tym należy rozszerzyć sieć sklepów skupujących złom. Obecnie ich rozmieszczenie powoduje, że mieszkańcy poszczególnych dzielnic muszą zbyt daleko jeździć z wydobytymi ze strychów i piwnic różnymi, niepotrzebnymi im przedmiotami, które stanowią jednak cenny dla przemysłu surowiec. (Id.)

Robotnicza Spółdzielnia Pracy Szewców w Gdańsku reorganizuje pracę punktów usługowych

Robotnicza Spółdzielnia Pracy Szewców w Gdańsku przeprowadza od pewnego czasu reorganizację punktów usługowych. Polega ona na centralizacji prowadzonych dotychczas małych warsztatów. Utworzone w ten sposób większe pracownie otrzymują maszyny i inne potrzebne wyposażenie. Praca w nich odbywa się pod kierownictwem wykwalifikowanych fachowców. Istniejące w terenie punkty usługowe przyjmują od klientów obuwie i przekazują je do centralnego warsztatu.

W celu podniesienia jakości produkcji nowego obuwia i napraw, kierownictwo spółdzielni zorganizowało szkolenie zawodowe szewców. Warto, aby za tym przykładem poszła spółdzielnia szewców im. Kilińskiego w Gdańsku. W tej spółdzielni konieczne jest zwiększenie troski o jakość napraw obuwia gdyż klienci punktów usługowych narzekają często na złe wykonanie. Szczególnie wiele skarg wywołuje praca punktów: nr 3 w Sopocie, przy ul. Bieruta, przy ul. Wolności 17 w Nowym Porcie i przy ul. Korzeniowskiego 1 w Brzeźnie.

Obie spółdzielnie powinny nawiązać współpracę między sobą przy otwieraniu warsztatów usługowych. Obecnie z braku współpracy często punkty obu spółdzielni mieszczą się obok siebie, podczas gdy w niektórych dzielnicach jest ich za mało.

WYSTĘPY Teatru Satyryków

W związku z dużym zainteresowaniem mieszkańców trójmiasta występami zespołu Warszawskiego Teatru Satyryków, podajemy kalendarz dalszych przedstawień tego teatru.

W dniach od 15 do 20 bm. zespół warszawski występować będzie w sali Teatru Kameralnego w Sopocie. W dniu 21 bm. przedstawienie odbędzie się w Teatrze Wielkim w Gdańsku, a w dniach 23 — 25 lipca w Gdyni, w sali Teatru „Wybrzeża”.

W dniu 26 lipca zespół teatru, realizując zobowiązanie lipcowe, wystąpi bezpłatnie w Zakładach Mechanicznych im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu. W następnych dniach Teatr Satyryków da kilka przedstawień otwartych dla publiczności Elbląga.

DYŻURY APTEK

od 12 do 18 bm.

Gdańsk: Apteka nr 1, ul. Ś

Umasowienie turystyki i krajoznawstwa

*W Polsce Ludowej wiele zrobiono dla umożliwienia ludziom pracy racjonalnego wypoczynku, zarówno dorocznego, jak i tygodniowego, niedzielnego. Ogromne zasługi na polu organizacji czasów i wypoczynku ma FWF, „Orbis”, prezydium niektórych rad narodowych (organizacja ośrodków niedzielnego wypoczynku), wiele organizacji społecznych, sportowych, łowieckich, wędkarskich, turystycznych.

Obecnie, w okresie letnim — należy wzmocnić wysiłki na odcinku organizacji różnych form niedzielnego wypoczynku. Formy tego wypoczynku winny być różnorodne i dostosowane do zainteresowań, wieku, możliwości fizycznych, warunków pracy osób, dla których organizowany jest wypoczynek. Należy doceniać i popierać czynny sportowy wypoczynek młodzieńca, bardziej bierny wypoczynek starszego robotnika, dalekie wędrowki zaprawione

go turysty i krajoznawcy, spędzenie niedzieli na majówce przez matkę z dzieckiem, czy osoby nie wdrożone do większego wysiłku fizycznego.

Podstawową formą świątecznego wypoczynku jest turystyka i krajoznawstwo.

Jakim jednak warunkom ma odpowiadać turystyka, aby z bezmyślnego waleśnięcia się, czy gontenia za kilometrami, przekształcić się w formę racjonalnego, kulturalnego wypoczynku szerokich rzesz.

Postulat, który w państwie ludowym należy stawiać przed turystyką jest ich masowość. Oznacza to, że turystyka, a także i turystyka świąteczna winna być udostępniona tym wszystkim, którym ta forma wypoczynku odpowiada. Wymóg ten nie oznacza jednak konieczności organizowania wielkich kilkudziesięciu czy kilkusetosobowych grup wycieczkowych. Przeciwnie,

najdoskonalszą grupą jest kilku czy kilkunastoosobowa grupa ludzi zbliżonych wiekiem i sprawnością fizyczną. Grupa niewielka najbardziej aktywizuje turystykę; z biernego uczestnika przekształca go w gospodarza wycieczki, pozwala uczestniczyć w przygotowaniu wycieczki, opracowaniu trasy, kierowaniu wycieczką; małe grupy są najlepszą masową szkołą aktywności turystycznej, przewodników dla liczniejszych, z natury rzeczy świątecznych wycieczek podmiejskich, organizowanych przez zakłady pracy. Trudności zaś, które wynikają z potrzeby dostarczenia nielicznym grupom mniej doświadczonych turystów właściwych informacji turystyczno-krajoznawczych, winny być usunięte przez dostarczenie turystom wartościowych wydawnictw — przewodników oraz przez akcję informacyjną PTTK (ośrodki takiej informacji już istnieją). Za organizowaniem nielicznych grup turystycznych przemawia również i ta okoliczność, że przerzucenie w sobotę czy niedzielę małych grup turystycznych w różnych kierunkach i w różnych godzinach nie wymaga angażowania specjalnych środków przewozowych.

Łączy się z tym postulat regionalizacji turystyki. Większość wycieczek świątecznych powinna być kierowana do najbliższych okolic miejsca zamieszkania uczestników wycieczki. Organizacja takich wycieczek pozwala uniknąć zmęczenia, wynikającego ze spędzania nocy w pociągu, jest dostępna dla wszystkich i nie obciąża środków przewozowych. W najbliższej okolicy własnego miasta zawsze znaleźć można wiele pięknych miejscowości o dużej wartości krajoznawczej, historycznej, przyrodniczej, wiele obiektów budowy socjalizmu.

Pozostawienie — w zasadzie — dalszych wycieczek okresowi wczasów, regionalizacja turystyki uprawianej w okresie normalnej pracy produkcyjnej pozwala na wysunięcie dalszego postulatu, mianowicie — systematyczności uprawiania turystyki. Wielu ludzi uprawia turystykę wyłącznie na wczasach, lub w najlepszym wypadku uczestniczy w jednej, dwóch wycieczkach podmiejskich. Wielokrotnie podkreślana potrzeba systematycznego uprawiania gimnastyki i sportu w pełni odnosi się do turystyki i krajoznawstwa. Jeśli turystyka ma mieć wpływ na rozwój młodego organizmu, na utrzymanie zdrowia i zdolności do pracy starszego człowieka, musi być uprawiana systematycznie w ciągu większej części roku, a nawet w ciągu całego roku. Każda pora roku dostarcza odmiennych wrażeń. Surowość zimowego krajobrazu na niżej jest równie piękna, jak jego letnia, zalana słońcem zielen. Wycieczka późną jesienią czy zimą, w okresie, kiedy mieszkaniowiec miasta używa mało ruchu, jest szczególnie cennym czynnikiem konserwacji sił, hartowania się i uodporniania organizmu.

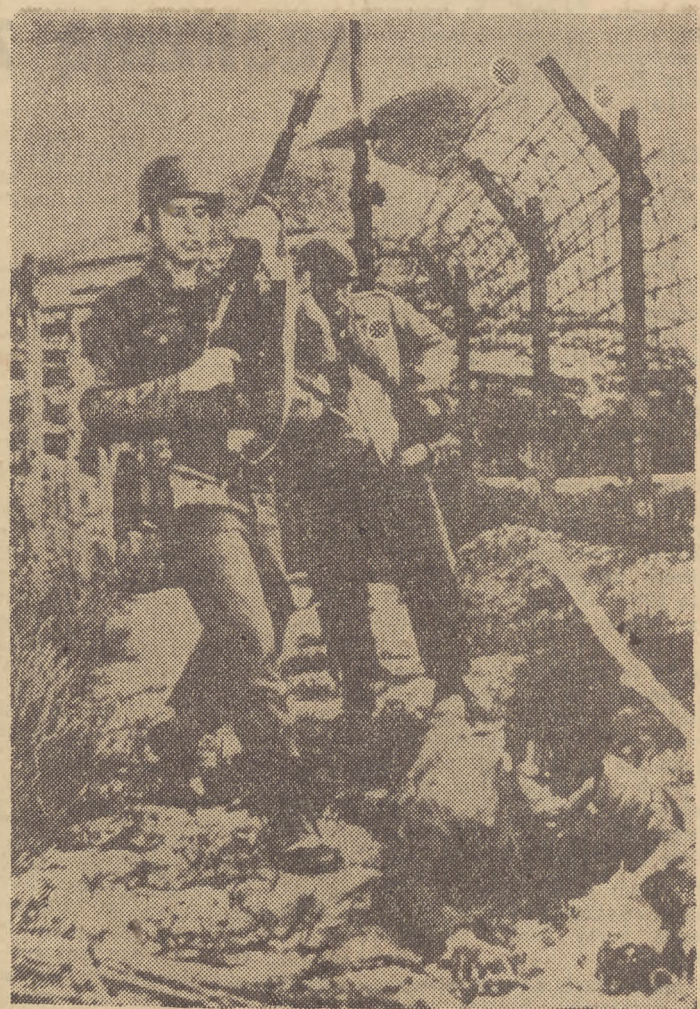
Racjonalne krajoznawstwo nie może być uprawiane z przedziału pociągu, czy autobusu. Można je uprawiać na kajaku, na rowerze, na nartach i — najtaniej, najłatwiej — piechotą. Przeciętnie zdrowy człowiek w wieku od 18 do 55 lat już po kilku wycieczkach niedzielnych z pożytkiem dla zdrowia i wydajności pracy, może robić w ciągu dnia wolnego od pracy ponad 20 km.

Wysiłek fizyczny nie wyczerpuje jednak zagadnienia. Musi mu towarzyszyć wysiłek poznawczy, intelektualny: poznanie kraju, jego teraźniejszości, przeszłości, kultury, przyrody, piękna jego gór, lasów, jezior, rozległych pól, zbliżenie się do przyrody, poznanie i zrozumienie jej wiecznej zmienności.

Organizacje społeczne winny znacznie wzmocnić swe wysiłki w kierunku umasowienia wszystkich form turystyki, a przede wszystkim umasowienia świątecznej turystyki pieszej — najbardziej masowej ze wszystkich postaci turystyki. Wprowadzenie przez PTTK pieszej odnogi turystycznej, obok odnogi górskiej i narciarskiej, stanie się ważnym czynnikiem zachęty i popularyzacji turystyki.

Dr KAZIMIERZ BISKUPSKI
członek Prezydium Zarz. Gł. PTTK

LUDOBÓJCY



Amerikanie, których bestialstwo dorównuje zbrodniom hitlerowców nie zaprzestają dokonywania mordów w obozie śmierci Kożedo.
Na zdjęciu: Amerykańscy siepacze pastwią się nad bezbronnym jeńcem.

NASI CZYTELNICY PISZA

Pod rozważę Ekspozytury CZPM w Gdańsku

Dział Kontroli Technicznej przy Gdynińskich Zakładach Mięsnych kilkakrotnie zwracał się do Ekspozytury w Gdańsku o usprawnienie przesyłek samochodowych z innych zakładów mięsnych do zakładów w Gdyni.

Samochody z towarami wysyłane są późno i nadchodzą do zakładu w Gdyni w godzinach wieczornych lub nocnych, bez uprzedniego powiadomienia. Zdarza się to najczęściej przy przerzutach towaru z Elbląskich Zakładów Mięsnych.

I tak np. w dniu 5 bm. o godz. 17,45 przybył do Elbląskich Zakładów Mięsnych samochód chłodni, który przywiózł około 2 ton towaru. Ponieważ Zakłady Elbląskie nie powiadomiły o przybyciu samochodu, stał on nierozładowany do godz. 21.

W dniu 3 bm. przerzut towaru z Elbląskich Zakładów Mięsnych skierowano do Przetwórnicy Mięsnej w Sopocie. Po przybyciu towaru na miejsce, pracownik Ekspozytury CZPM w Gdańsku, ob. Łuczak wydał polecenie, aby samochód z towarami pojechał do Gdynińskich Zakładów Mięsnych. I tym razem nie powiadomiono o tym nikogo, wskutek czego wóz stał na terenie zakładów od godz. 7 do 14, po czym składowany został z powrotem do przetwórnicy w Sopocie. Z kolei powtórnie wrócił do Gdynińskich Zakładów Mięsnych, gdzie ostatecznie został rozładowany.

Wypadki takie zdarzają się bardzo często, po 2 do 3 razy tygodniowo.

Świadczy to o złej koordynacji pracy Ekspozytury CZPM w Gdańsku, która powinna zająć się jak najszybciej zlikwidowaniem tego rodzaju niedociągnięć.

A. BUJAK

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Władysław Krupniński. — PZGS w Malborku komunikuje nam, że na letnią wam kwotę, powstała z omyłkowo niskiej wypłaty, możecie odebrać w GS Szymankowo.

Ob. Janina Wołno — Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji stwierdza w związku z przekazaniem przez nas zażaleniem, że jest ono słuszne. Urząd Poczty w Leżoku otrzymał natychmiastowe polecenie przyjmowania opłat radiofonicznych w godzinach od 8 do 12 i od 15 do 18.

Ob. Maria Walkowska — ZUS w Gdańsku, gdzie interweniowaliśmy w Waszej sprawie, zawiadamia nas, że zasiłek rodzinny przysługiwać Wam będzie od dnia 1. 10. 1952 r. Zasiłek wypłacony z tytułu renty inwalidzkiej meża.

Ludwik Jarmolowicz, A. Maciąga, Leon Felner — w sprawach Waszych interweniuje.

Akademickie mistrzostwa Polski

W niedzielę 13 bm. na stadionach, boiskach i pływalni Warszawy najlepsi sportowcy - akademicy, walczyli w dalszym ciągu o tytuły akademickiego mistrza Polski.

Na stadionie WP, w czwartym dniu zawodów lekkoatletycznych odbyły się finały w czterech konkurencjach. Ustanowiono dwa nowe akademickie rekordy Polski: Lipski (UW) na 400 m — 51,4 oraz Szpara (Szkoła Inż. Częstochowa) w biegu na 3 tys. m z przeszkodami — 10:03,4.

Po trzech dniach zawodów w ogólnej punktacji prowadzi WSWF Poznań 565,5 pkt. przed AWF 514 pkt. i Politechniką Gdańską — 424,5 pkt.

dzi 13 zawodniczek: Czopkówna, Kowalczyk, Beyer, Kamecka, Rogowska, Mamińska, Wikarska, Węgrzynowicz, Kowalczyk, Sińska, Lapaś, Osipińska i Gruszczyńska. Zespół męski składa się z 14 koszykarzy: Fengerski, Leloniewicz, Zylinski, Zagorski, Bentkowski, Dąbrowski, Kamiński, Appenheimer, Wojtowicz, Zlotkiewicz, Maciejewski, Kwapisz, Sterenga i Wężyk.

Drużyny polskie rozegrają w Chińskiej Republice Ludowej po 7 spotkań: w Pekinie, Tientsinie, Szanghaju i Mukdenie.

Śląsk - FAC (Wiedeń) 3:0

Pięty występ piłkarzy wiedeńskich FAC w Polsce przyniósł im porażkę w Chorzowie z repr. Śląska 0:3 (0:1). Przez cały czas Polacy mieli dużą przewagę i gdyby nie doskonała gra bramkarza Valentinia, wynik końcowy meczu byłby dużo wyższy.

W pierwszym połowie prowadzenie dla Polaków uzyskał w 30 min. Fojcik. Po przerwie dwie dalsze bramki zdobył Szoltyisik.

Koszykarze i koszykarki polskie wyjeżdżają do Chin

W niedzielę 13 bm. z Warszawy odleciała samolotami do Pekinu ekipa polskich koszykarek i koszykarzy na I-miejszeczne turnieje po Chińskiej Republice Ludowej.

Sportowców zegnali przedstawiciele polskich władz sportowych z przewodniczącym GKKF Farugą na czele. Na lotnisku obecni byli również przedstawiciele ambasady Chińskiej Republiki Ludowej z charge d'affaires Li En-chiu.

Kierownikiem ekipy polskiej jest wiceamin. zdrowia, członek prezydium GKKF — Kożusznik. Drużyną towarzyszącą trenerzy: Grzechowiak, Rudelski i Mochnacki, między narodowy sędzia Szeremeta, lekarz dr Albricht oraz opiekunka drużyny kobiet Deręgowska.

W skład drużyny żeńskiej wcho-

Ostatnie chwile przed rozpoczęciem Igrzysk olimpijskich

Dziś piłkarze polscy grają z reprezentacją Francji

HELSINKI PAP. W niedzielę 13 bm. odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia włoski olimpijskiej w Otanemi.

W obecności około 500 sportowców polskich, radzieckich, bułgarskich, rumuńskich, węgierskich i czechosłowackich wciągnięto na maszt flagi państwowe, po czym odbyła się defilada.

Na uroczystości obecnych było wielu sportowców i działaczy innych państw z drugiej włoski olimpijskiej Kapyla oraz liczna grupa dziennikarzy i fotoreporterów.

Do zebranych przemówił przewodniczący komitetu organizacyjnego Igrzysk Erik von Frenckell.

W odpowiedzi zabrał głos klubowy kapitan radzieckiej Romanow, podkreślając, że „Idea Igrzysk olimpijskich jest idea przyjaźni i pokoju między wszystkimi narodami na świecie”.

Gabrych zwycięzca wyścigu kolarskiego „Dziennika Łódzkiego”

Słódmy wyścig kolarski o nagrodę przechodnią redakcji „Dziennika Łódzkiego” zgromadził na starcie najlepszych zawodników z całej Polski z kadrą narodową na czele. Ze znanych kolarzy nie startowali jedynie Kapiński, Kłabiński, Wrzesiński i Jazdzewski.

Wyścig rozpoczęty został na dystansie ok. 160 km z Łodzi przez Piotrków — Tomaszów i z powrotem przez Rzgów — Pabianice do Łodzi.

Na stadion Włocławka pierwszy wjechał Gabrych z Łódzkiego Włocławka, a tuż za nim Dąbkowski. Gabrych odparł atak Dąbkowskiego na finiszu i skończył zwycięski wyścig w czasie 4:08:48. Dąbkowski został sklasyfikowany w tym samym czasie.

3) Ulik (Gwardia Łódź) 4:09:15, 4) Królak (CWKS), 5) Wójcik (CWKS), 6) Łasak (Gwardia).

Włoska olimpijska Otanemi zapelnia się z każdym dniem. Mieszkają już w niej Polacy, sportowcy Związku Radzieckiego, Węgry, Bułgari i Rumuni. Hala sportowa włoski okazała się zbyt mała dla wszystkich bokserów, ciężkoatletów, gimnastyków i szermierzów. Zapasnicy polscy urządzili więc sobie treningi w sali sportowej pobliskiej fabryki, gdzie cieszą się dużą popularnością.

Na treningu sztangiści wyrównali 4 rekordy Polski oraz osiągnęli 3 wyniki lepsze od dotychczasowych rekordów krajowych.

Strzelcy polscy trenowali na strzelnicy olimpijskiej w Houpanan. Obaj nasi reprezentanci Kiszur i Darzyńkiewicz wzbudziili sensację dzięki celnemu strzeleniu do rzutków.

Pierwszy przeciwnik naszych hokeistów na trawie — Niemcy zachodnie są drużyną bardzo silną. W roku bieżącym dwukrotnie wygrali ze Szwajcarią i Luksemburgiem. W drużynie niemieckiej gra trzech zawodników przedwojennych, z których Stollenberg jest uważany za najlepszego gracza drużyny.

Już dzisiaj 15 bm. rozpocznie się eliminacyjny turniej piłkarski. Na podstawie obserwacji treningów po szeregach drużyn, można zorientować się trochę o formie i wartości olimpijskich zespołów. Piłkarze francuscy interesują się bardzo swoimi przeciwnikami — piłkarzami polskimi. Francuzi pytali się przede wszystkim, czy nasi zawodnicy są szybcy i czy atak dobrze strzela. W swojej drużynie francuzi wyróżniają stopera Elloy i napastników Fèvre i Chouk.

Wielkie zainteresowanie wywołuje eliminacyjny mecz ZSRR — Bułgaria. Miejsowa prasa przypominając ostatnie wyniki piłkarzy bułgarskich w Moskwie, uważając jednak piłkarzy radzieckich za zdecydowanie faworytów. Również pewnym faworytem miejscowej opinii są Węgrzy w meczu z Rumunią.

Trening Brazylijczyków, którzy spotykają się w eliminacji z Holandią potwierdza, że są oni prawdziwym zwiastem futbolu. Brazylijczycy strzelają jednak dość słabo i nie kwapią się zbyt do treningu strzałów.

Piłkarze Chile w rozmowie o swoich szansach z Egipcjanami stwierdzają, że mają ciężkiego przeciwnika. Podobnie jak Francuzi, Chilijczycy narzekają, że wprowadzenie zawodowstwa obniżyło poziom amatorskiego piłkarstwa i w rezultacie Chile reprezentowane będzie przez dość słaby zespół.

Piłkarze amerykańscy dysponują dobrymi warunkami fizycznymi i dobrą kondycją, słabi są jednak technicznie. Miejsowa prasa w ich meczu z Włochami przewiduje brutalną grę, uważając Włochów za faworytów.

Mecz Grecja — Dania i Anglia — Luksemburg wywołują stosunkowo najmniej zainteresowania. Prasa skandynawska faworyzuje, oczywiście, Duńczyków, jednak szybko i twardo drużyna grecka, może zrobić niespodziankę. Anglia powinna bez trudu pokonać Luksemburg.

7 rekordów Polski ustanowili pływacy

Podczas zawodów kontrolnych II kadry pływackiej przebywającej na obozie w Szczecinie, ustanowiono 7 nowych rekordów Polski.

Rekordy seniorów ustanowili: Mroczkowski na 50 m st. dow. — 0:26,8, Balczyk na 100 m z granatem — 1:09, Gryka na 500 m st. klas. — 8:32,8 oraz sztafeta 4X100 m st. klas. — 1:24,9.

„B” (Dziękowna, Kurkówna, Pogorzałek i R. Gryszczyk) — 6:31,4. Juniorzy ustanowili rekordy na 200 m st. grzbiet. — Lutowski — 2:43,2 i Sambała na 100 m st. grzbiet. — 1:14,2.

Rekord Polski młodzików ustanowił Pogorzałek na 100 m st. dow. — 1:24,9.